

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 19 MARCA 1949 ROKU

Nr 77 (1351)

Świat nauki i świat pracy Jednoczą swe siły w obronie pokoju

W odpowiedzi na apel Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju napy wają w dalszym ciągu zgłoszenia od uczonych i robotników całego świata, pragnących przyczynić się do utrwalenia pokoju na świecie.

INTELEKTUALIŚCI FIŃSCY
Helsinki (PAP). Najwybitniejsi przedstawiciele inteligencji fińskiej opublikowali odezwę, w której bez zastrzeżeń popierają apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju w sprawie zwolnienia Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Sztokholm. — W ostatnim dniu obrad rady naczelnej Komunistycznej Partii Finlandii powzięta została rezolucja w sprawie walki o pokój i niepodległość narodową Finlandii.

Komunistyczna Partia Finlandii — głosi rezolucja — czyni wszystko co w jej mocy, aby zmobilizować postępowe siły kraju do walki z próbami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Partia Komunistyczna wzywa robotników, chłopstwo pracujące i wszystkie postępowe siły kraju do walki o likwidację bezrobocia i poprawę sytuacji w gospodarce wiejskiej, do walki o przyjaźń między Finlandią i Związkiem Radzieckim, o pokój, chleb i niepodległość narodową Finlandii.

UCZENI CZECHOSŁOWACCY

Praga — Profesorowie i wykładowcy Uniwersytetu Praskiego oraz 20 innych wyższych zakładów naukowych Pragi, Brna, Bratysławy, Morawskiej Ostrawy, Olomuńca i Koszyc opublikowali wspólną deklarację, w której gorąco popierają inicjatywę zwolnienia Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

BRYTYJSKI KOMITET KULTURALNY

Dr. J. G. Crowther, przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Kulturalnego dla Walki o Pokój, omawia na łamach „Daily Worker” znaczenie zbliżającego się Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Brytyjski Komitet Kulturalny rozpoczął już na terenie kraju kampanię w celu wciągnięcia jak najliczniejszych przedstawicieli życia kulturalnego, naukowego i religijnego do akcji na rzecz utrwalenia pokoju.

RÓŻA THAELMAN ODPOWIADA NA APEL

Berlin. — W imieniu Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów wybitny pisarz francuski Louis Aragon wystosował zaproszenie do organizacji niemieckich Wolnych Związków Zawodowców do wzięcia udziału w mającym się odbyć Światowym Kongresie Pokoju.

W odpowiedzi na apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie zwolnienia Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, zabrała głos Róża Thaelman, wdowa po zamordowanym przez hitlerowców przywódcę Komunistycznej Partii Niemiec Ernesta Thaelmana.

W artykule opublikowanym w prasie, Róża Thaelman stwierdza, że „bojownicy o pokój i demokrację w Niemczech przyjęli z uczuciem gło-

bokiej radości wezwanie Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów. Silny oddźwięk, z jakim spotkał się ten apel we wszystkich krajach świadczy, iż siły demokratyczne rosną z dnia na dzień i zdolne są do przeciwstawienia się imperialistycznym podpalaczom świata. Nie istnieje na świecie taka siła, która by zdolna była złamać wolę ludów. „W imieniu kobiet niemieckich, które nie chcą nowej wojny, nowych cierpień i ofiar — kończy Róża Thaelman — przyłączamy się do walki o pokój i demokrację”.

ŁUDNOŚĆ BELGII

BRUKSELA. Belgijska Partia Komunistyczna organizuje na terenie Belgii wiecie i manifestacje ludności pracującej, na których uchwalono rezolucję protestującą przeciwko przygotowaniu wojennym bloku zachodniego.

Ze wszystkich stron kraju napływają do Komitetu Centralnego Belgijskiej Partii Komunistycznej uchwały robotników, kobiet i młodzieży wzywające do walki przeciwko podżegaczom wojennym.

GRECJA DEMOKRATYCZNA.

PARYŻ. — Jak komunikuje Agencja Eleftri Ellada, Demokratyczny Związek Kobiet Greckich, mający swą siedzibę w wyzwolonej części kraju, postanowił wziąć udział w Paryskim Kongresie Zwolenników Pokoju.

BULGARSKI KOMITET OBRONY POKOJU

SOFIA. Bułgarski Komitet Obrony Pokoju łącznie z Ligą Kobiet Bułgarskich opublikował odezwę do wszystkich obywateli w sprawie Światowego Kon-

gresu Zwolenników Pokoju, który odbędzie się w kwietniu w Paryżu.

Odezwę tą odbiła się żywym echem w całym społeczeństwie bułgarskim, zapoczątkując masowy ruch w obronie pokoju. Komitet Wykonawczy Frontu Patriotycznego Bułgarii w odpowiedzi na manifest Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju postanowił poprzeć inicjatywę zwolnienia Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Polski świat naukowy

W ślad za profesorami Uniwersytetów w Krakowie, Lublinie i Poznaniu oraz Politechniki w Warszawie, również profesorowie Politechniki Gdańskiej uchwalili rezolucję, która stwierdza, że ludzie nauki winni wraz z całą postępową ludzkością zamianować wolę pokoju, napiętnować tych wszystkich, którzy dążą do wojny grożącej

nie tylko niepodległości poszczególnych narodów, ale istnieniu cywilizacji.

Nie wątpimy — stwierdza uchwała — że Kongres Paryski pomnoży i spotęguje siły pokoju.

W Krakowie wszyscy profesorowie wykładowcy i asystenci Wyższej Szkoły Nauk Społecznych podpisali jednogłośnie przyjętą uchwałę, w której popierają jak najgoręcej apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualnej.

Senat Akademicki Politechniki w Gliwicach, na posiedzeniu w dniu 18 bm., zgłaszając jedno- głośnie akces do Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, zwrócił się jednocześnie z ape- lem do pracowników nauki, lite- ratury i sztuki.

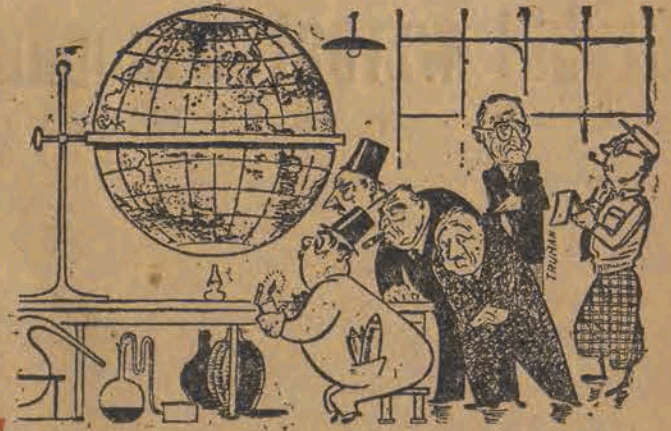
Również wrocławski Senat Akademicki na wspólnym posiedzeniu Uniwersytetu i Politechniki jednogłośnie uchwalił akces do Kongresu Pokoju w Paryżu.

„Świat nauki i świat pracy — jednak wrogie wojnie — występują do walki o pokój w coraz ściślejzym zespo- leniu. Tak oskrzydłony wróg pokoju — chociaż rozporząd- zający jeszcze wielu środkami propagandy — pieniądzem, prasą, nawiązkami do przestarzanych form życia — staje się wciąż bardziej osobliwy.

Każde nowe międzynarodowe spotkanie intelektualistów stanowi wielki krok naprzód ku uchronieniu ludzkości przed nową klęską wojny. Takie znaczenie ma też Kon- gres Paryski, w którego imię i rezolucjach ludy usły- szą obronę swych praw, praw do pracy, myśli i wolności”.

W wyrażeniu tych dążeń obronnych będzie bez wątpienia projektowany Kongres Paryski”.

(—) PROF. DR. TADEUSZ LEHR - SŁAWIŃSKI



Truman do dziennikarzy: Proszę tylko popatrzeć jak we spół z naszymi fabrykantami broni, pracujemy dla utrzymania pokoju na świecie! (Libertatea)

Dywarsanci i zdrajcy zdemaskowani przez KP Francji

PARYŻ (PAP). Francuska Partia Komunistyczna opublikowała odezwę, w której ujawnia reakcyjny charakter nowego ugrupowania politycznego pod nazwą „Demokratyczny Związek Obronców Pokoju i Wolności”.

Do organizacji tej, obok pracowniczych socjalistów, wchodzi gaulliści oraz reakcyjni deputowani radykalni i niektórzy członkowie MRP. Ci sami ludzie — stwierdza odezwa — przed wojną przygotowywali klęskę Francji, uprawiając zbrodniczą politykę nieinterwencji i politykę proniemiecką.

Obecnie stanowią oni „partię amerykańską”, która zaprzędała miliardem zagranicznym prawa Francji do odzyskania i odbudowy.

Grupa ta dysponuje ogromnymi sumami, które poświęca propagandzie antykomunistycznej. Zachodzi pytanie — głosi odezwa Francuskiej Partii Komunistycznej — czy fundusze te dostarczane są przez rząd Queuille'a, czy też przez wywiad amerykański lub kółka borantów gospodarczych, którzy uniknęli postępowania sądowego dzięki ministrowi Andre Marie.

Uroczysty obiad na Kremlu na cześć delegacji koreańskiej

MOSKWA (PAP). Dnia 17 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Stalin, podejmował na Kremlu obiadem delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na obiedzie obecni byli wszyscy członkowie delegacji koreańskiej z premierem Kim Ir Senem i ministrem spraw zagra-

nicznych Pak Hen Enem na czele.

Ze strony radzieckiej wzięli udział w przyjęciu: Molotow, Malenkow, Beria, marszałek Wołoszow, Mikołaj, Kaganowicz, Chruszczow, Kosygin, Wyszynski, Myszkow, Gromyko, marszałek Werszynin, generał Armii Sztemenko i admirał Jumaszew.

Lud włoski demonstruje przeciwko paktowi atlantyckiemu

Policja masakruje uczestników pochodu

RZYM (PAP). W toku obrad Izby Deputowanych nadeszła wiadomość, że w Terni, w odległości 80 km na północ od Rzymu, jedna osoba została zabita, a 9 odniosło ciężkie rany podczas natarcia policji na uczestników demonstracji przeciwko paktowi atlantyckiemu.

W czwartek wieczorem policja zaatakowała tłum, kierujący się

ku Izbie Deputowanych, by zaprotestować przeciwko wciągnięciu Włoch do paktu atlantyckiego. Natarcie policji odbywało się na samochodach, używających syren alarmowych. Kilka osób zostało rannych.

Posiedzenie Izby Deputowanych w sprawie paktu atlantyckiego trwało całą noc i przerwano go o rana. Wczoraj o świcie obliczano, że obrady trwały już blisko 40 godzin.

Dotychczas przemawiało przeszło 100 deputowanych z ramięni opozycji.

Wczoraj, późnym wieczorem, wbrew energicznemu sprzeciwowi i ostrzeżeniom lewicy, 342 głosami przeciwko 170 głosom komunistów i socjalistów. Izba uchwaliła wniosek, upoważniający rząd do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego. 19 deputowanych wstrzymało się od głosu.

Pietro Nenni wnosi o rozwiązanie parlamentu

RZYM (PAP). W związku z tym, że parlament włoski zajął w sprawie paktu atlantyckiego stanowisko, sprzeczne z wolą narodu włoskiego, — Pietro Nenni postawił wniosek o rozwiązanie parlamentu i o przeprowadzenie nowych wyborów.

Wspaniałe zwycięstwa

chińskich oddziałów powstańczych
LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Nankinu o szeregu poważnych sukcesów, jakie odniosły w ostatnich dniach antykomunistowskie oddziały powstańcze w południowo-zachodnich prowincjach Chin.

W prowincji Yunnan, grantczącej z Burmą oddziały powstańcze zajęły 5 miast i zbliżają się obecnie do stolicy prowincji — Knomingu.

Równocześnie donoszą o intensyfikacji działań wojennych przez powstańców w prowincjach Kweiczu i Hunan w południowych Chinach.

Nowa prowokacja kłiki Tito Wrogi akt rządu jugosłowiańskiego wobec Polski Ludowej

Nota polska do Jugosławii

WARSZAWA (PAP). W dn. 17 b. m. ambasador R. P. w Belgradzie Wende wreczył ministrowi spraw zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, p. Kordelj notę następującej treści:

„Ambasada Polska w Belgradzie przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wyrazy poważania i ma zaszczyt zakomunikować, że w związku z zamknięciem w dniu 15 bm. lokalu Polskiego Biura Informacji, jest upoważniona do przekazania jak najostrożniejszego protestu Rządu Polskiego przeciwko temu nowemu wrogiemu aktowi Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wobec Polski Ludowej.

W celu oświetlenia faktycznego stanu rzeczy Ambasada stwierdza:

Rząd Polski, powodowany pragnieniem zacieśnienia stosunków polskim a narodami FLRJ uruchomił w kwietniu 1946 roku Polskie Biuro Informacji.

Polskie Biuro Informacji, poprzez popularyzacje wysiłków i osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, rozwijało działalność w kierunku pogłębiania i kultywowania stosunków przyjaźni między naro-

dem polskim i narodami FLRJ.

Ta działalność Polskiego Biura Informacji spotykała się z pełnym zrozumieniem i sympatią szerokich mas ludności Belgradu, która tłumnie odwiedzała czytelnie i wystawy organizowane w lokalu PBI.

W dniu 2 marca br. wice-minister spraw zagranicznych FLRJ, pan Leo Mates zawiadomił ambasadora Polski, pana Jana Karola Wende o decyzji rządu FLRJ, likwidacji w ciągu trzech dni Polskiego Biura Informacji.

Na zapytanie Ambasadora R. P., pan wice-minister, Mates wyjaśnił, że decyzja ta odnosi się jedynie do czytelnicy polskiej, a więc nie dotyczy list niemieckich w Belgradzie analogicznych placówek innych państw, jak np. USA, W. Brytanii, Francji. Pan wice-minister Mates umotywiował decyzję Rządu FLRJ rzekomym niedzieleniem przez Rząd Polski zezwolenia na uruchomienie analogicznej placówki jugosłowiańskiej w Warszawie.

Faktem jest natomiast, że Rząd FLRJ do końca stycznia 1949 r. nie ujawniał zamiaru uruchomienia analogicznej placówki w Warszawie. Dopiero dnia 26 stycznia 1949 r. nota Nr 28 - 49 Ambasada FLRJ w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski z prośbą o zezwo-

lenie na otwarcie stałej wystawy informacyjnej i o przydzielenie w tym celu lokalu w centrum Warszawy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P. notą Nr Di. 565 - 2 - 49 z dnia 31 stycznia 1949 r. oraz notą Nr Di. 565 - 6 - 49 z dnia 16 lutego 1949 r. powiadomiło Ambasadę FLRJ w Warszawie, że sprawa powyższa jest w toku załatwiania.

Jest rzeczą oczywistą, że zadośćuczynienie prośbie Ambasady FLRJ napotykało na trudności ze względu na znane po wszechnie zniszczenie, dokonane w Warszawie przez okupanta hitlerowskiego.

W świetle tych faktów, a również na tle prowadzonej od dłuższego czasu kampanii prasy jugosłowiańskiej przeciwko Polskiemu Biuru Informacji, jasnym się staje, że podjęcie przez Rząd FLRJ sprawy uruchomienia jugosłowiańskiej wystawy informacyjnej w Warszawie było tylko pretekstem do zamierzonej likwidacji Polskiego Biura Informacji.

Idąc konsekwentnie po tej linii, władze FLRJ dokonały w dniu 15 marca br. zamknięcia Polskiego Biura Informacji w sposób noszący wszelkie znamiona najeścia. W dniu tym, przed otwarciem lokalu, po uprzednim obstawieniu ulicy posterunkami policji, do

Polskiego Biura Informacji wtargnęli osobnicy, którzy wykrętnie oznajmili obecnej tam posługaczce, że są przedstawicielami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Apropowizacji i, demolując urządzenie wystawy, zamknęli i opeczętowali lokal.

Wobec powyższego Ambasada stwierdza, że nieprzyjazny, ultymatywny charakter decyzji Rządu FLRJ zamknięcia lokalu PBI w Belgradzie oraz niewybredne metody, zastosowane przy zamknięciu PBI, są jeszcze jednym dowodem wrogości wobec ludowo - demokratycznej Polski, postawy Rządu FLRJ.

W tym stanie rzeczy Ambasada Polska oświadcza, że odpowiedzialność za ten wrogi wobec Polski, a niewątpliwie sprzeczny z opinią narodów Jugosławii krok, jakim jest zamknięcie Polskiego Biura Informacji, spada całkowicie i wyłącznie na Rząd FLRJ, wobec czego Rząd Polski wyciągnie z tego właściwe konsekwencje.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii odpowiedzialne na notę polską w krótkiej nocy, w której zwraca uwagę na rzekome przekroczenie faktów w nocie polskiej i obraźliwy ton noty.

W dzień po zamknięciu Polskiego Biura Informacji otworzono po remoncie czytelnik Ambasady Amerykańskiej.

Szybki wzrost dochodu narodowego w Polsce

Plan finansowy na rok 1949 - wyniesie około 800 miliardów złotych

WARSZAWA (PAP). Dobięga już końca prace Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego nad projektem ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949. W dniu 21 bm. wygłoszony będzie referat generalny.

Na posiedzeniu w dn. 16 bm. przewodniczący Komisji, pos. Ciesiak (SL) złożył sprawozdanie z końcowych rozdziałów projektu o planie, dotyczących dochodu narodowego, inwestycji i planu finansowego.

W naszych warunkach walka o właściwy podział dochodu narodowego i ograniczenie elementów kapitalistycznych jest walką o ostateczne zlikwidowanie wielowiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego Polski, które dokonać się może jedynie na drodze wzrastających inwestycji.

Wzrost wkładów inwestycyjnych Państwa, w okresie planu trzyletniego, przedstawia się na następująco: w 1947 r. — 115 miliardów zł, w 1948 — 221 miliardów zł, w 1949 — 313 miliardów zł. Jeśli dodamy inwestycje pozaplanowe, to w roku

1949 będziemy inwestować 2 i pół razy więcej na głowę ludności niż przed wojną przy jednoczesnym stałym wzroście stopy życiowej mas pracujących.

Mówca przytacza — że zadłużenie rolnictwa na 1 stycznia br. wyniosło przeszło 100 miliardów zł. — i wyraża przekonanie, że w tych warunkach polityka Rządu, zmierzająca do rozwoju przemysłu, a tym samym zahamowania wzrostu przeludnienia wsi i stopniowej likwidacji, do rozbudowy przemysłu i energetyki, do wyposażenia wsi w nowoczesne środki produkcji, do stopniowego uspołeczniania gospodarki rolnej oraz podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej na wsi, jest polityką jedynie słuszną, choć nieobliczoną na szybkie i doraźne efekty.

Plan finansowy na rok 1949, po stronie przychodowej składa się z następujących pozycji: 1) środki zgromadzone w budżecie dają około 67 procent (damny, wpłaty przedsiębiorstw budżetowych, wpłaty przedsiębiorstw znacjonalizowanych, do

choły administracyjne, sprzedaż mienia pomieścieckiego, lokaty inwestycyjne), 2) środki gromadzone poza budżetem — ok. 17 proc. (wkłady bankowe długoterminowe, demobil. Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, lokaty PKO, spłata kredytów, środki własne, złoto) i 3) środki akumulowane przez Narodowy Bank Polski — 15 proc.

Sprawozdawca podkreśla z uznaniem wysiłki Ministerstwa Skarbu w kierunku zmniejszenia wydatków o charakterze administracyjnym i przesunięcia

większych środków na finansowanie produkcji, obrotu oraz inwestycji. Świadczy o tym wydatnie zmniejszenie się liczby etatów administracyjnych w okresie planu trzyletniego, mimo wyraźnego zwiększenia się roli Państwa w całokształcie życia społecznego. I tak w roku 1947 było 330.857 etatów administracyjnych, a w 1949 — już tylko 265.943 etatów.

Cały plan finansowy na rok 1949 zamykać się będzie szacunkowo sumą około 800 miliardów złotych.

Prowokacyjne metody agentów titowskich

Nieprzyjazny i wrogi akt rządu jugosłowiańskiego w stosunku do naszego kraju, o którym mówi nota rządu RP, spotka się z jak najostrejszym potępieniem całego społeczeństwa, które widzi w nim jeszcze jeden dowód undemokratycznej polityki klki titowskiej.

W Belgradzie, istnieją wielkie ośrodki propagandy. Stają się Zjednoczonych, Wielkie Brytanii i Francji. Istniało też do niedawna małe, skromne Polskie Biuro Informacyjne: to prostu czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek i stała wystawa ilustrująca w witydzie wy-

stawowej dorobek i osiągnięcia Polski Ludowej. Rządowi jugosłowiańskiemu nie przeszkadza ośrodki propagandowe tych państw, które jawnie dążą do wzniecenia nowej pogorzy wojennej i wciągnięcia narodów Jugosławii do niewolniczego ryćwanu marshall'owskiego. Przeszkadzała mu natomiast polska placówka informacyjna, którą w sposób brutalny i tchórzliwy jednocześnie zlikwidowana została przez agentów titowskich.

Czym tłumaczy się ten nagły wybuch wściekłości władców titowskich?

Odpowiedź jest niestrudna.

Lokal Polskiego Biura Informacyjnego był tłumnie odwiedzany przez mieszkańców Belgradu, a przed wityrniami, gdzie były zamieszczone zdjęcia i wykresy obrazujące rozwój naszej gospodarki gromadziły się zawese grupy ludzi żądnych wiadomości, które prasa jugosłowiańska przemilcza lub wypacza. W oczach ludności Belgradu, cyfry i fakty świadczące o sukcesach Polski, osiągnięte w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego i przyjącej współpracę z krajami demokracji ludowej były ciężkim oskarżeniem dyktatury titowskiej, ciągnącej Jugosławia do obozu imperialistycznego. Tęgo właśnie nie mogli strawić odszczepieńcy belgradzcy. Nie mogli dłużej znieść prawdy o Polsce Ludowej, która coraz bardziej oczerniana i atakowana w swojej prasie i radio.

Jako oficjalnego pretekstu do zamknięcia Polskiego Biura Informacyjnego użył rząd jugosłowiański „argumentu” jakoby Polska nie chciała przyznać Jugosławii tych przywilejów, w których sama posiada w Belgradzie. Ale wykrętność tego „dumaczenia” jest jasna, jeśli wiadomo, i było o tym wieś domo rządowi jugosłowiańskiemu, że jego prośba o lokal w centrum Warszawy, złożona zresztą dopiero w ostatnich dniach stycznia br. była rozpatrywana przez Rząd Polski w tym samym czasie, kiedy urządzano haniebną napasę na lokal Biura Informacyjnego w Belgradzie. Dla każdego, kto zna stosunki mieszkaniowe w Warszawie, zrozumiałe są trudności w wyszukaniu reprezentacyjnego lokalu w czasie kilku zaledwie tygodni.

Fakt, że poniesiony wściekłością rząd jugosłowiański nie zadowolili się tylko wysunięciem ultimatum, żądając zamknięcia Biura Informacyjnego w okresie trzydniowym, ale naślali ludzi, aby zdemolowali lokal, świadczy wyraźnie o jego wroziej postawie wobec Polski Ludowej.

Zapowiedzi Rządu RP. wyciągnięcia konsekwencji z wroziej postawy rządu jugosłowiańskiego wobec Polski Ludowej jest wyrazem przeświadczenia całego społeczeństwa, że prowokacja ta musi znaleźć właściwą odpowiedź.

T. A.

Nowe drogi rozwojowe harcerstwa polskiego

Młodzież polska zrywa z imperialistycznym skautingiem brytyjskim

WARSZAWA (PAP) — Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego ob. Jerzy Berek, w wywiadzie udzielonym przed stawięlowi PAP nakreślił nowe kierunki rozwoju harcerstwa polskiego w związku z poważnymi zmianami organizacyjnymi i ideologicznymi, jakie nastąpiły w ZHP.

— Dlaczego polskie harcerstwo nie może pogodzić się z

ideologią badenpowellizmu i jakie jest jego dzisiejsze oblicze? — Harcerstwo przedwojenne — oświadczył ob. Berek — było polską odmianą skautingu. Zgodnie z teorią skautingu o odrębności świata młodzieży, harcerstwo wychowywało dziewczęta i chłopców w oderwaniu od ich codziennego życia i w całkowitej izolacji od zagadnień społecznych. Główną zasadą „poli tyzności” wychowania skierowana była w rzeczywistości przeciw dążeniom postępowym.

Zaczerpnęte ze skautingu metody „wychowania” chłopców i dziewcząt na wzór zdobywców kolonialnych, kierowało w silek młodzieży w dziedzinę fanastyki i oderwania od życia społecznego.

Dzisiejsze harcerstwo — mówi następnie przewodniczący ZHP — przewyżczyła balast ideologii i metod pracy tego rodzaju tradycji skautowej.

Nowe harcerstwo jest organizacją dzieci i młodzieży szkoły podstawowej, wychowując ją w duchu socjalizmu, przygotowując do poważnej działalności w Związku Młodzieży Polskiej. Nowe harcerstwo winno stanowić podbudowę dla pracy ZMP, z któ-

rym związane jest zarówno ideologicznie, jak i organizacyjnie poprzez kadry instruktorskie.

— Jak układa się współpraca z ZMP? — Jest jeden front walki o właściwe wychowanie w duchu socjalistycznym całej młodzieży polskiej. Front ten posiada szereg odcinków, których istnienie uwarunkowane jest koniecznością stosowania odmiennych metod pracy. ZHP jest organizacją młodzieży do lat 15, zaś ZMP obejmuje młodzież starszą. Cele nasze i wypływające stąd zadania — są wspólne.

— Na pierwszy plan — stwierdza ob. Jerzy Berek — wysuwają się problemy ideologiczne. O dużym postępie na tym odcinku świadczyć może m. in. uchwała grona instruktorskiego, w której zebrani stwierdzają, że jako wychowawcy najmłodszego pokolenia zrywają z wszelkimi pozostałościami dawnego wychowania skautowego, a nową pracę pragną oprzeć na zasadach wychowania socjalistycznego.

Dużą uwagę przywiązujemy do „Harcerskiej Służby Polsce”, która najmocniej łączy naszą młodzież z życiem kraju. W ramach tych prac harcerki i harcerze pracowali w akcji letniej w ub. roku ponad 4 miliony 300 tysięcy godzin. Środowiskiem życia naszej młodzieży przestaje być „dzika puszcza”, staje się klasa szkolna, dom wieś itd.

Właściwego sensu nabiera teraz ideał braterstwa tak bardzo porywającej młodzież swym pięknem, a tak fałszywie dotychczas pojmowany. Dzięki na szęj pracy, młodzież zaczyna dostrzegać, że braterstwo realizuje się przez walkę ze źródłami ucisku społecznego i narodowego.

Nowym problemem dla organizacji jest praca harcerstwa na wsi. Chcemy aby swą pracą przyczyniło się ono do zmian, jakim podlega wieś polska.

W tegorocznej akcji letniej — oświadczył na zakończenie przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego — która ogarnie ok. 100.000 młodzieży, zacieśniemy jeszcze bardziej więź młodzieży miast i wsi.

Bezprzykładna samowola władz amerykańskich

Prowokacyjne aresztowanie dyplomaty radzieckiego w Nowym Jorku

MOSKWA. Korespondent nowojorski agencji TASS donosi:

Kontynuując samowolne postępowanie wobec bezprawnie aresztowanego dyplomaty radzieckiego Gubiczewa, władze amerykańskie starają się — pod pokrywką obowiązujących proceduralnych przepisów — usprawiedliwić swoją działalność, która jest całkowicie sprzeczna z podstawowymi zasadami międzynarodowego prawa.

W dniach 14 i 15 marca prze wieszono Gubiczewa dwukrotnie z więzienia do sądu na przesłuchanie. Gubiczew podkreślił raz jeszcze, że rezygnuje z obrony, ponieważ przystępuje mu prawo nietykalności dyplomatycznej a aresztowanie nastąpiło bez żadnych podstaw. Wytoczona przeciwko niemu sprawa jest prowokacyjnym aktem, wymierzonym przeciwko ZSRR.

„Uważam — powiedział Gubiczew — że cała sprawa i jej postępowanie ze mną skierowane jest przeciwko memu krajowi. Protestuję przeciwko zastosowaniu wobec mnie metod i aresztowaniu mnie na ulicy przez kilku osobników, którzy nie przedłożyli nawet żadnego ku temu upoważnienia. Całe zachowanie się wobec mnie dowodzi, że śledztwo sądowe jest zwykłą komedią. Stwierdzam zupełną bezprawność aresztowania mnie oraz naruszenie moich praw, honorowanych w każdym cywilizowanym kraju. Nie znam ustaw i przepisów amerykańskich, natomiast znam ustawy mego kraju i wiem, że w ZSRR nie postępuje się wobec

zagranicznych dyptomatów w taki sposób jak to się dzieje w Stanach Zjednoczonych. Stosowane w USA metody przypominają średniowiecze.”

Na posiedzeniu sądu w dniu 15 marca Gubiczew odmówił udzielenia odpowiedzi na postawione mu zarzuty. Odmówił też sędzia kazał zaprotokółować jako odpowiedź „nie wien”. Pomimo wielokrotnych propozycji ze strony sądziego, Gubiczew nie zgodził się na przydzielenie mu adwokata Hamiltona. Oświadczył on przy tym: „Uważam całą sprawę za wyraźną prowokację, mającą jasno zakreślone polity-

czne cele zrodzenia nieprzyjaznych uczuć wobec ZSRR. Zgodnie z przysługującymi mi przywilejami dyplomatycznymi i z faktem, że nie ponoszę w niczym najmniejszej winy, rezygnuję z obrony.”

W związku z tym stanowiskiem sędzia poprosił adwokata Hamiltona o wzięcie na siebie roli t. zw. „doradcy sądu”. Hamilton ma przedstawić sądowi dane, które by umożliwiły wydanie oświadczenia, że sąd nie jest upoważniony do rozpatrywania całej tej sprawy.

Następne posiedzenie sądu wyznaczono na dzień 1 kwietnia.

Zbrodniczy sabotażysta Jan Juszczyński

za rujnowanie majątku państwowego stanął przed Sądem Wojskowym

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi stanął Jan Juszczyński, z zawodu ogrodnik, który dopuścił się licznych aktów sabotażu w powierzonej mu majątku państwowym Niekłań Wielki (powiat konecki).

Stanowisko zarządcy majątku zostało Juszczyńskiemu powierzono w lutym 1946 r., w maj. Niekłań pozostawał on do chwili aresztowania, t. j. do września 1948 roku.

Zbrodnicza działalność Juszczyńskiego, tak charakterystyczna dla wrogów klasy robotniczej, polegała na tym, że — jak zarzuca mu akt oskarżenia zaniechał urządzeń melioracyjnych, czym dopuścił do zakwaszenia pól i łąk. Nie nawoził w dostatecznej mierze ziemi obornikiem, przeznaczając obornik dla swojej własnej

ziemi. Nawoży sztucznie, przeznaczony dla majątku państwo wego, sprzedawał osobom trzecim, względnie magazynował je. Wapno pomieścieckie sprzedawał „na lewo”, zamiast użytkować je dla odkwaszenia pól i łąk.

Nie lepiej działał się w gospodarce hodowlanej. Sprzedawał krowy, kupując w zamian jałowiznę. Samowolnie przeznaczał na rzecz rasowego buhaja a kupił w zamian małowartościowego, bez licencji. Nie hodował trzody chlewnej, chociaż posiadał ku temu sprzyjające warunki. Używał siły roboczej i sprzętu dla własnych potrzeb i to w okresie pilnych robót polnych. Zabudowania majątkowe doprowadził wskutek braku nadzoru do ruiny. Księgowość prowa-

dził niedbale i nie wykazał wszystkich wpływów majątkowych.

Niszczycielska gospodarka, uprawiana przez Juszczyńskiego naraziła Skarb Państwa na duże straty.

Na rozprawie oskarżony usiłował zrzucić z siebie brzemie odpowiedzialności za dokonane przestępstwa. Metne jego wyjaśnienia stały w jaskrawej sprzeczności z opinią trzech biegłych oraz z zeznaniami, złożonymi przez 12 świadków.

W świetle przewodu sądowego zostały potwierdzone zarzuty, objęte aktem oskarżenia. Sabotażysta spotka się z zasłużoną karą.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku 21 b. m. o godzinie 14 min. 30.

W. Ażaw

Daleko od Moskwy

— Naczelnik punktu Rogow kazał w ciągu trzech dni wyrąbać przesiekę — która utworzy wyjście z punktu do Adunu. Jednocześnie naszykowaliśmy drzewa na podkłady kolejowe. Przypuszczam, że w ciągu dwóch dni wszystko będzie zrobione.

Aleksy wziął z rąk Fantowa błyszczącą, polerowaną piłę.

— Gitara! Można na niej zagrać walczyka — powiedział Fantow.

— Zwykła dźwięczna — poprawił go Szubin. — Dbamy o nią, smarujemy naftą, pilujemy zęby. Zęby zaś, jak widzicie, są nieco odgięte, każdy piątą dla odmiany prosty. Poza tym w pracy stosujemy swoje sposoby. Proszę się przyjrzeć — zaproponował inżynierom. — Nie robimy z tego tajemnicy, możecie pokazać to innym. Sześćset procent — przyda się wszędzie!

Szubin machnął toporem i z łatwością wbił go w pień. Drzewo drgnęło i jakby protestując zahuczalo. Po wyrąbaniu kłina Szubin wziął jeden koniec piły. Inżynierowie czekali aż Fantow zaśpiewa. I rzeczywiście zaśpiewał piosenkę, ale nieco zmienioną.

Piła delikatnie wtórowała dziarskiej piosence i wciąż bardziej zagłębiała się w miąższ drzewa... Kiedy całkowicie wciąga się w pień, Szubin nacisnął na koniec piły i raptownie obrócił ją.

I znów piła zadźwięczała i zaśpiewała. Potem Fan-

— Zapamiętaj sobie, Alosza, tę stachanowską metodę — kiedyś może się przydać. — Jest prosta i efektywna! Bo nie napróżno kręca piłą — przy ich sposobie pracy piła nie jest zacieniona i kiedy nią obracają — w drzewie tworzy się trójkąt odwrócony wierzchołkiem do góry... Spójrz, spójrz, jak go teraz spiliują. Rzeczywiście, zreszcie to wszystko wychodzi!

Spilowane drzewo pochyliło się.

— Pilujcie się, towarzysze inżynierowie! — donośnie krzyknął Fantow. Drzewo chyliło się z rosnącą szybkością i wreszcie miękko runęło w śnieżną zaspę. Na drwali zgóry spadł śnieżny pył.

W południe Beridze i Kowszow wreszcie wyszli na szeroka i dobrze ujeżdżoną drogę, wzdłuż której co trzy kilometry stały prymitywne ciosane drewniane domki, posterunki blokowe telefonicznej i telegraficznej łączności. Wzdłuż drogi w obydwu kierunkach jechały ciężarówki, załadowane rurami lub też próżne. Konie o oszronionych pyskach wiozły gospodarski sprzęt: siano, termosy z gorącą strawą i drzewo.

Tuż obok drogi narciarze ujrżeli miasteczko. Natychmiast skierowali tam swoje kroki: miasteczka tego rodzaju posiadały dla budowy duże znaczenie: tu mieszkali jej pracownicy i zaopatrywali się we wszystko, co im było potrzebne. Przyjemnie było w sercu tajgi oglądać ustawione z dopiero spilowanych drzew baraki, łaźnie, kuchnie, biuro kierownika robót, ruchomą elektrownię pod dachem. Zdawało się, że cieśla dopiero przed chwilą

prześlął pukać toporem i odszedł, skrupulatnie zabierając nawet wióry.

W miasteczku jednakże nie zastali prawie nikogo — wszyscy, poczynając od kierownika robót byli na trasie, jedynie służba kuchenna i dyżurni przyjęli inżynierów. W jednym z baraków leżało pięciu chorych: troje na grype, a dwoje na skutek odmrożenia. Inżynierowie posiedzieli, porozmawiali z nimi. Baraki wyglądały biednie, całe umeblowanie ich składało się z żelaznych pieców oraz długich stołów i ławek. Ale było ciepło i czysto, tak że Beridze wykrzykiwał z radością:

— Tu można doskonale przetrzymać! Zuch z tego Rogowa!

W piekarni miasteczka inżynierowie skosztowali świeżego, gorącego chleba. W kuchni kucharz Nogtew utyskiwał na brak naczyń. Beridze spostrzegł, że na obiad gotowali kaszę i rybę (jeszcze jaką — karpia) i wykrzyknął: „Można żyć!”

Nogtew chcąc wykorzystać pobyt naczelników, mówił że gdyby mu dali najpotrzebniejsze produkty, sporządziłby potrawy, jakie trudno otrzymać nawet w restauracji! Wyjaśniło się że pracował dawniej w nowińskiej restauracji „Adun” i dobrowolnie poszedł na budowę, ażeby „karmić znakomitych budowniczych”. Beridze jednak nic nie obiecał, wszystko mu się spodobało, tak że wciąż powtarzał:

— Można doskonale żyć. Jedzenie wyśmienite.

Głównego inżyniera bardzo ucieszył widok małej łaźni, wyposażonej w drewniane kadzie i szkopki. Pragnął się umyć, jednakże konieczność czekania dopóki się zagrzeje woda, zmusiła go do zaniechania tej zachcianki.

d. c. n.

Kadry decydują o wszystkim

Kilka uwag o zadaniach kierowników personalnych w obliczu planu 6-letniego

Gdy kraj nasz wstępuje w nową fazę rozwojową — fazę budowy fundamentów socjalizmu, gdy stoimy w obliczu powstawania wielkiej ilości nowych fabryk, hut i innych zakładów produkcyjnych, gdy ekonomika naszego państwa coraz bardziej wysuwa potrzebę zwiększenia ilości kadr kierowniczych przemysłu — praca kierowników personalnych ma biera szczególną wagę.

Zadna klasa nigdy dobrowolnie nie ustępuje z areny dziejowej — uczy nas teoria marksizmu — leninizmu. Toteż w warunkach ostrej walki klasowej budować będziemy fundamenty socjalizmu w naszym kraju.

Tą armią, która walczy przede wszystkim o ustrój socjalistyczny — jest klasa robotnicza. I z jej łona musi być tworzony sztab — kadry, przewodzące klasie robotniczej. Tylko ludzie związani wszystkim niemi z masami pracującymi potrafią swym przykładem, wiarą w słuszność naszej sprawy porwać za sobą całą klasę robotniczą, biednych i średniorolnych chłopów i tę część wahałą się dotychczas inteligencję, która niedługo uległa jeszcze wpływowi i nawykowi obcym.

Nam, personalistom, Partia powierzyła zadanie doboru kadr aparatu kierowniczego w przemyśle, wykształcenia i wychowywania ludzi, którzy stanowić będą ten aparat.

Takich ludzi musimy znaleźć w każdym środowisku robotniczym. Ruch współzawodnicztwa pracy wydobyl z ukrycia dziesiątki, setki i tysiące bohaterów pracy, nie szczędzących swych sił w odbudowie kraju.

Dziesiątki, setki i tysiące z pośród tych przodowników pracy nie tylko wykazały się olbrzymią ofiarnością, lecz i nieposlednią inteligencją. U wielu, wielu z nich wierność sprawie robotniczej idzie w parze z twórczą inicjatywą z pomysłowością, z owocną myślą nowatorską. Dziesiątki i setki przodowników pracy złożyły dowody swych ogromnych talentów organizacyjnych, swej dojrzałości do zajmowania kierowniczych stanowisk i do doskonałego wywiązywania się ze swych obowiązków.

Dotychczasowe doświadczenie w dziedzinie powierzenia robotnikom kierowniczym stanowisk całkowicie potwierdza słuszność wniosku, że właśnie spośród przodowników pracy musimy w pierwszym rzędzie szukać bazy dla wysuwania nowych kadr. Musimy ich otoczyć troskliwą opieką, a najzdolniejszym tworzyć możliwość awansu, odpowiadającego ich uzdolnieniom i zamiłowaniom.

Personalista w tej akcji winien ściśle współpracować z Komitetem Partyjnym i Radą

Zakładową w zakładzie. Współpraca wyżej wymienionych czynników da gwarancję, że żaden wybijający się robotnik nie ujdzie naszej uwadze, że będzie na czas sprostrozczony i właściwie wykorzystany.

Ażby wysunąć przez nas robotnicy mogli sprostać swym zadaniom trudnym, bo walczyliśmy obecnie o racjonalną i oszczędną gospodarkę — musimy tworzyć możliwości dokształcania się przodowników pracy poprzez kursy fabryczne, czy też przez delegowanie ich do szkół średnich i wyższych w zależności od stopnia przygotowania i warunków rodzinnych kandydatów. Rzecz jasna, że zorganizowanie kursu na fabryce wymaga wysiłku od personalisty. Ale jest to najbardziej masowa i dostępna forma szkolenia.

Na podstawie doświadczenia na odcinku Przemysłu Włókien Sztucznych wydaje się słuszny następujący tok pracy, umożliwiający zasilenie na szczeblu przemysłu nowymi kadrami kierowniczymi z klasy robotniczej:

1. Należy wytypować uczestników kursów tj. wysuniętych i kandydatów do wysunięcia.
2. Dobrac odpowiedni personel wykładowców, jak najszerzej korzystając z sił własnych na fabryce.
3. W zależności od poziomu kursantów personel wykładowców opracowuje program szkolenia (każdy w swej dziedzinie) z uwzględnieniem przedmiotów humanistycznych, szczególnie nauki o Polsce współczesnej.

4. Wytypować kierownika

kursów. (W naszych zakładach kierownikami są z reguły kierownicy personalni. Daje to dobre rezultaty).

5. Opracować rozkład wykładów tak, aby nie przeszkadzało w normalnym toku produkcji.

Przy spełnieniu powyższych warunków kurs daje duże gwarancje powodzenia. Kursy takie w naszym przemyśle istnieją w Państwowych Fabrykach Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, w Chodakowie, we Wrocławiu, w Żydowcach koło Szczecina.

Po ukończeniu kursu pierwszego stopnia zamierzamy zorganizować kursy dla zdolniejszych słuchaczy na wyższym już poziomie. Kursy takie napewno przysporzą nam wielu cennych pracowników.

Praca nad wysunięciem nie ogranicza się, rzecz jasna do samego dokształcania. Kadry wysuniętych winny być przedmiotem stałej opieki zarówno ze strony organizacji partyjnej, jak i administracji przemysłowej. Odprawy wytwórcze i konsultacje w pracy codziennej — to następna, kolejna forma pomocy w doskonaleniu się wysuniętego.

To, co napisaliśmy wyżej, nie wyczerpuje wszystkich form opieki nad wysuniętymi, dlatego sądzę, że byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby i inni kierownicy personalni również podzielnili się swym doświadczeniem na tym odcinku.

D. Horowicz
kierownik Wydziału Personalnego Dyrekcji Przemysłu Włókien Sztucznych

To i owo

Szczere wyznanie

Na bardzo szczere wyznania pozwolił sobie londyński dziennik konserwatywny „Times” pisać o sytuacji wewnętrznej Włoch w taki sposób:

„Aczkolwiek przywrócenie dyktatury we Włoszech wydaje się dziś nieprawdopodobne, powrót do mentalności podobnej faszystowski jest nie tylko groźbą, ale FAKTEM DOKONANYM”. Organizacje neo-faszystowskie — pisze dalej „Times” — popierane są jawnie przez rząd de Gasperi’ego, „odgrywając bowiem rolę barykady antykomunistycznej” i „chrześcijańska demokracja” znajduje się pod presją tych organizacji.

„Pełne klasy — przyznaje „Times” — nie sprzeciwiają się odrodzeniu faszystów. Chodzi tu o arystokrację, wielką finansjere i tych urzędników, którzy wiernie służyli Mussoliniemu. Ludzie ci myślą, że faszystom jest jedynym skutecznym sposobem walki z komunizmem...”

Ze swej strony dodamy, że taki rozwój sytuacji wewnętrznej we Włoszech jest całkiem naturalny w ramach marszallizacji tego kraju. Trudno przecież oczekiwać, by amerykańscy „opiekunowie” Włoch liczyli na poparcie żywiołów demokratycznych i wśród nich właśnie poszukiwali agentów i wykonawców polityki imperialistycznej. Posłusznych agentów i uległych wykonawców mogą znaleźć Amerykanie tylko wśród reakcjonistów i faszystów różnego autoramentu, to też albo wprost, albo za pośrednictwem p. de Gasperi’ego uzmocniają je we wszystkich sil „mentalność” neo-faszystowską we Włoszech.

Wątpimy jednak, czy ostateczne wyniki tej polityki będą odpowiadać perfidnym zamierzeniom „kolonizatorów” spod gwiazdlistego sztandaru. Nie biorą oni bowiem pod uwagę rozstrzygającego faktu, że MASY LUDOWE WŁOCH, pod przewodnictwem partii komunistycznej, co raz lepiej zdają sobie sprawę z istotnych celów polityki amerykańskiej we Włoszech i z co raz większą siłą przeciwstawiają się tej polityce. Wielkim błędem amerykańskich „kalkulatorów” jest to, że skłonni są czynić rachunek bez gospodarza. Ten błąd ujawnił już przykre dla zamorskich rachmistrzów konsekwencje w Grecji, w Chinach i innych krajach, — nie inaczej też — jesteśmy pewni — wyglądać będzie sprawa we Włoszech. BD

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

współzawodnictwo świetlicowe

Nasz Komitet Współzawodnicztwa Świetlicowego pragnąc godnie uczcić Kongres Związków Zawodowych postanowił wezwać do współzawodnicztwa pracy na polu kulturalno-oświatowym świetlicę PZPB Nr 1. Współzawodnictwo trwać będzie od 23 lutego do 23 maja bieżącego roku.

Głównym warunkiem współzawodnicztwa i jednocześnie miernikiem wysiłku jednej i drugiej strony będzie likwidacja analfabetyzmu i potrojenie ilości słuchaczy kursów samokształceniowych.

Do współzawodnicztwa tego przywiązuje ogromną wagę. Choć tu przecież o wielkie rzeczy. I dlatego do Komitetu Współzawodnicztwa wybraлиśmy towarzyszy, którzy zdają sobie sprawę z wagi naszego przedsięwzięcia. Między innymi w skład Komisji wchodzi: tow. Maria Gołębiakowa — dyrektor naczelny, tow. Dubiecki Andrzej — sekretarz PZPR, tow. Fłaszczynski Stefan — przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Wachowski Stanisław — sekretarz Rady

Zakładowej i kilku innych towarzyszy, reprezentujących różne oddziały naszej fabryki. Zobaczymy, kto lepiej uczci Kongres Związków Zawodowych — my, czy towarzysze z PZPB Nr 1.

J. Janicki
korespondent fabryczny
„Głosu”
z PZPB i W Nr 22

Kończąc sprawozdanie z działalności Komitetu Dzielnicy Staremijskiej, tow. Kowalczyk prosi, by towarzysze nie szczędzili słów krytyki.

Zebrania załogi usprawniają produkcję

Rozumiejąc, że wykrycie wspanych błędów to połowa pracy nad usunięciem ich, zorganizowaliśmy na terenie zakładów naszych w PZPB Nr 1 — Nowa Tkalinia — zebrania załogi. Zebrania te, jak okazało się, przy czyniły się do wykrycia szeregu popełnianych dotąd błędów oraz dopomogły do wydatnego podniesienia oszczędności.

Jednym z największych błędów było dotychczasowe obcinanie za długich cewek, na których tkaczce otrzymują watek i które nie wchodziły w skład cewki. Cewka taka mogła jednak z powodzeniem być zużyta przy innych maszynach o dłuższych cewkach, co też niezwłocznie zostało wprowadzone.

Niedbalstwo niektórych majstrów, smarowników i tkaczy polegające na dolykaniu zabrudzonymi rękoma towaru i przy dzicy i paleniu tychże, przyczyniło się również do ciągłych strat po kilka metrów materiału. Aby zapobiec temu, zebranie załogi naszej postanowiło wprowadzić fartuchy. Jednak, niestety, nie wszyscy korzystają z nich. Jednym z następnych usuniętych niedociągnięć, to postoje, spowodowane nieprzygotowaniem na czas osnów przez oddział przygotowawczy. Zdarzają się na przykład wypadki, że oddział przygotowawczy czeka na walki do osnów, walki zaś czekają na zabranie ich do oddziału przygotowawczego. Te karalne błędy tak w metodach pracy jak i w jej organizacji, dzięki zebraniom załogi i wspólnym dyskusjom radykalnie usuwamy, przez co produkcja polepsza się i możliwości oszczędnościowe rosną.

Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 1 Józef Matusiak

Trzeba przyznać, że prośba tow. Kowalczyka została spełniona w całej rozciągłości. Towaryszce delegaci, korzystając z materiału zawartego w referacie tow. Dwornkowskiego, i sprawozdania tow. Kowalczyka i korespondenta z własnych doświadczeń z minionego okresu, krytycznie ocenili działalność Komitetu Dzielnicy.

Jak przystało na dzielnicę wybitnie robotniczą (na 5.158 członków 4.357 robotników) sprawa produkcyjna zajęła wiele miejsca w dyskusji. Brali w niej udział delegaci dwóch największych fabryk dzielnicy — PZPB Nr 2 i PZPB Nr 8, których organizacje partyjne zostały włączone do dzielnicy.

Jak wynika z przemówień wielu towarzyszy, sprawa szkolenia ideologicznego wygląda bardzo słabo. Zdarza się nawet, że prelegent nie ma po prostu do czego mówić, bo większość towarzyszy uczestników kursu nie przybywa w oznaczonym dniu i godzinie. Nowy komitet winien wiele uwagi poświęcić temu zagadnieniu. Wszystkie wanki do prowadzenia systematycznego szkolenia są — trzeba je tylko właściwie wykorzystywać. Szkolenie nie jest rozstrząsane, tylko „pięta achillesowa” dzielnicy.

Słusznie powiedziała tow. Ta tarkówna, że dzielnica po zrywaniu kongresowym spożyła na laurach, nie zdyskontowała do końca tego entuzjazmu, jaki ogarnął masy członkowskie i partynię, dla rozszerzenia zasięgu swej pracy, dla rozwinięcia jak najaktywniejszej działalności.

Niektóre odcinki pracy partyjnej leżą zupełnie odległym. Do takich należy przede wszystkim praca wśród kobiet. Na przykład w PZPB Nr 2 zaledwie je ana piąta członków partii — to kobiety, gdy wśród zatrudnionych stosunek liczebny kobiet do mężczyzn jest niemal odwrotny. W niewielu tylko zakładach pracy należycie zorganizowana jest działalność Ligi Kobiet, gdyż organizacje partyjne nie pomagają kołom SOLK. Bywa i tak, że pracę tę poważnie utrudnia niewłaściwy podział terenu wy. Ważny choćby PSS, Organizacja partyjna PSS należy do dzielnicy Staremijskiej, organizacja Ligi Kobiet w PSS do Bałut, a koło Tow. Przyjaźni do Bałut. W wyniku tego zebrania większa grupa młodzieży wstąpiła do szeregów Armii Demokratycznej.

Sukcesy greckiej armii demokratycznej BUKARESzt (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi, że działające w rejonie miasta Volos oddziały pierwszej dywizji greckiej Armii Demokratycznej zaatakowały w miejscowości Sarandapor zmotoryzowaną kolumnę wojsk ateńskich i zniszczyły kilka samochodów pancernych. Między Larysą a Temba saperzy Armii Demokratycznej wysadzili w powietrze tor kolejowy. Komunikacja wojsk faszystowskich na tym odcinku przerwana będzie na dłuższy okres czasu.

W rejonie miasta Janina grupa komisarzy politycznych wspólnie z jednostkami greckiej Gwardii Ludowej wkroczyła do miejscowości Miklades. W miejscowości tej odbyło się zebranie z udziałem miejscowej ludności. W wyniku tego zebrania większa grupa młodzieży wstąpiła do szeregów Armii Demokratycznej.

Zatrudnienie w fabrykach, gdzie nieraz zamianst dwóch, puszcza się trzy albo dwie taśmy, i na wrzecionkach, gdy idą pojedyncze nitki... Zadaniem partyjników, pracujących na tych oddziałach, jest natychmiast zwalczać objawy wszelkiego niedbalstwa.

Ogólnie biorąc, konferencja spełniła dobrze swe zadanie, wykazując wiele braków w dotychczasowej pracy organizacji partyjnej — zarówno w skali dzielnicy jak i fabrycznej. Nowy Komitet Dzielnicy otrzymał dokładne wytyczne dla swej przyszłej pracy.

Do ujemnych stron konferencji należy zaliczyć fakt, że najważniejsze zagadnienie, jakie obecnie wysuwa Partia, a mianowicie akcja oszczędnościowa, nie zostało należycie omówione. Konferencja nie dała pod tym względem żadnych wskazań Komitetowi Dzielnicy.

S. Klimczak

Złe skutki-braku kolektywnej pracy

Od kilkunastu miesięcy przy naszych zakładach w PZPB Nr 9 została zawiązana organizacja Ligi Kobiet. Nie może się ona jednak do dnia dzisiejszego pochwycić ani dobrymi rezultatami pracy, ani osiągnięciami organizacyjnymi.

Jasnym jest, że winę ponosi tu wyłącznie zarząd, który na każdym kroku składa dowody swojej nieudolności i brak zmysłu organizacyjnego. Najlepszym tego dowodem będzie chyba ilość członkiń, wyrażona w liczbie 286 na ogólnie 1939 zatrudnionych kobiet.

Obserwując pracę zarządu stwierdzam, że głównym błędem jego jest brak kolektywnej pra-

cy i stąd skarbniczka nie wie jaki jest stan kasy, kto i ile wpłacił składek. Przewodnicząca zaś nie wie co robi zarząd i na odwrót — tłumacząc fakt ten nadmiarem pracy. Spodziewam się, że kiedy przewodnicząca racjonalnie podzieli pracę zarządu między członków, sytuacja ulegnie radykalnej zmianie.

Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 4 Pietrzak Henryk

Kino aktualności Wszystkiego po trochu

PKF Nr 12 — „STAL MÓWI”, produkcja Polskiej Kroniki Filmowej — „ŁAKA W LECIE”, opracowanie z materiałów zagranicznych instytutu Filmowego — „KOTY CIERPIETNIKI”, barwna kreskówka prod. „Metro-Goldwyn-Mayer”.

Reportaż o losach stał, przekształcającej się z rozbitych wraków, niemieckich czołgów i samolotów w traktory — ma stanowczo za obszerne wprowadzenie. Wystarczyło pokazać leżące na pobojowiskach szczątki śmiercionośnych kolosów, by główna idea filmu o „stał” rodzącej śmierć i stałi rodzącej życie” była dostatecznie podkreślona. Część zasadniczą filmu, ukazująca ciężką pracę polskiego robotnika i hutnika, przetwarzającego złom na cenny spręż

rolniczy — odznacza się dobrym tempem i żywym montażem. Zbliżenia skupionych twarzy hutników, tokarzy, monterów i wreszcie traktorzystów — stanowią dowód dobrej szkoły operatorów naszej kroniki filmowej.

Film oświatowy pt. „Łaka w lecie” (np. rozpoczynający się od słów „mamy czerwiec”), mimo wielu ciekawych zdjęć, jak np. zapyłanie kwiatów przez pszczoły, przeobrażenia owada poprzez postać larwy i poczwarkę

ki — przypomina inne tego typu krótkometrażówki, wyświetlane w dużej ilości poprzednio na ekranie Kina Aktualności. W dodatku i kontratypowa kopia wyjątkowo szara i niewyraźna, nie zachęca do oglądania. Uważa na marginesie: tekst spikerki niepotrzebnie sili się na dowcipy, zamiast starać się o większą ilość rzetelnej informacji, tak przecież potrzebnej w filmie popularno-naukowym.

Kreskówka o kotach i myszce, oparta na ograniczonych motywach odwiecznej pogoni — nie jest nowa ani w pomysły, ani w wykonaniu — rozśmiesza jednak i bawi, uzupełniając program o ważny element rozrywki.

ZEN.

Głos Kobiet

Robotnice łódzkie i kobiety wiejskie zrozumiały się dobrze i razem budować chcą drogę do Polski Socjalistycznej

Niść przyjaźni i zbratania

Chłopka z robotnicą zrozumiały się dobrze nawzajem

Dzień 8 marca przeszedł w Łodzi pod znakiem zbliżenia kobiet miasta z kobietami wsi. W uroczystych akademiach i obchodach, odbywających się w łódzkich zakładach pracy, wzięły liczny udział kobiety wiejskie, zaproszone specjalnie na te uroczystości. Robotnice zatrudnione w firmach PZPDz. Nr 1 i PZPDz. im. E. Plater, PZZPP Nr. 3—Schonborn zaprosiły do siebie kobiety z łódzkiego. Oto, co pisze o tym przedsta-wicielka Związku Zawodowego (oddział 2 Dziewiarsko-Pończoski) tow. Gierczyk, która wyjechała do Łowicza, aby przywieźć delegatki terenowych kół Gospodyń Wiejskich.

W wiozącym nas samochodzie odbyła wymiana wrażeń. Nasi goście zasympu- mnie pytaniami, dotyczącymi produkcji pończoch, bielizny, trykotowej, swetrów i innej dzianiny. Ale nie tylko proces wytwórczy ciekawi je. Interesują się również, jak żyją pracownice przemysłu dziewiarskiego, boć przecież w tym przemyśle 70 procent robotników — to kobiety.

W Łodzi rozdzielamy się. Przybycie na nasze powitanie delegatki fabryk zabierają część przybyłych w gościnnie kobiet wiejskich do siebie. Reszta udaje się na wspólny o-

biad, poczem wezmą udział w centralnej akademii Ligi Kobiet, odbywającej się w teatrze Wojska Polskiego.

Zaproszone Łowiczanki spędziły w Łodzi dwa dni. Wzięły udział w licznych akademiach, przemawiały w imieniu kobiet wiejskich, podkreślając wspólność interesów kobiet miasta i kobiet wsi w walce o postęp i pokój na świecie. Niść przyjaźni i zbratania została nawiązana. Robotnice i chłopki wymieniały między sobą swe doświadczenia, omawiały wspólne troski, przedstawiały radosne i ciężkie chwile swego życia i pracy.

Milli goście z Łowicza zapoznali się z pracą kobiet miasta zwiedzając fabryki. Spotkania nastąpiły nie tylko przy zabawie, ale i przy pracy. — Zwiedzono szereg zakładów przemysłu dziewiarskiego. Kobiety wiejskie z uwagą i zainteresowaniem obserwowały tok produkcji. W czasie pobytu swego w Łodzi gospodynie wiejskie zwiedziły szereg żłobków i przedszkoli.

Działalność tych instytucji opieki nad dzieckiem robotnic wywołała wśród naszych

gości prawdziwy zachwyt. Go spodynie wiejskie przyrzekły sobie organizować podobne placówki na wsi. Kontakt nawiązany między grupą gospodyń wiejskich a robotnicami przemysłu dziewiarskiego będzie trwały. Nawiązały się znajomości, padały wzajemne zaproszenia, radość ze wspólnie spędzonych chwil była o-bopólna. Kobiety wiejskie i robotnice rozumieją się dobrze, razem budować pragną drogę do Polski Socjalistycznej.

E. Gierczyk
Korespondent „Głosu”

43 tys. dzieci włóknarzy wysłę CZPW na kolonie letnie

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zamierza skierować w tegorocznym sezonie na kolonie i półkolonie letnie blisko 43 tysięcy dzieci — pracowników tego przemysłu. Z tej liczby ponad 14 tysięcy dzieci korzystać będzie z wakacji kolonijnych we własnych ośrodkach wezasów przemysłu włókienniczego. Na kolonie urządzone przez YCA w Łodzi a opłacone przez CZPW wyjedzie 2,500 dzieci. Na półkolonie skierowane zostanie 7,000 dzieci. Akcją zastępczą kolonijną objętych będzie 19 tysięcy dzieci. W stosunku do liczby dzieci pracowników P. Włók. uprawianych do korzystania z wezasów kolonijnych z wakacji na koszt Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego korzystać będzie 53,1 procent dzieci.

Kolonie dzieci pracowników Przemysłu Włókienniczego przebiegać będą w 4 kolejnych turnusach. W maju, czerwcu i wrześniu wyjadą na wieś dzieci w wieku przedszkolnym, w lipcu i sierpniu z wypoczynku wakacyjnego korzystać będą dzieci w wieku szkolnym. Już obecnie Wydział Socjalny Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego zabiega nad przygotowaniem pomieścić, rekrutacją personelu i wyborem dzieci na wyjazdy kolonijne.

Właściwa ocena pracy kobiet Awanse na postępniki społeczne i zawodowe

Właściwa ocena pracy kobiet na wszystkich odcinkach naszego życia znalazła swój wyraz w licznych awansach i odznaczeniach, które przypadły kobietom z okazji dnia 8 marca. W województwie łódzkim akcja ta

objęła przodownice pracy miasta i wsi, działaczki społeczne, związkowe i partyjne. Aktywności Ligi Kobiet biorące udział w pracach organizacji kobiecej na terenie województwa ob. ob. Bogdanowiczowa z Radomska i Konopacka z Kutna zostały odznaczone Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

W pow. radomszczańskim z okazji dnia 8 marca 12 kobiet zostało przesuniętych do odpowiedzialniejszych prac i funkcji. Dwie robotnice objęły stanowiska majstrów dwie inne stanęły na posterunkach kierowniczych oddziałów w fabryce Mebli Giętych Nr 1.

Ponadto obowiązki kierownicze w fabryce w Meta-burgii powierzono robotnicy. W Kłomnie gospodyni wiejska małorolna powołana została na stanowisko prezesa Gminnej

Spółdzielni ZSCh. 6-ciu kobietom powierzono kierownicwo-sklapów spółdzielczych.

Podobnie rzecz się przedstawia w innych powiatach województwa łódzkiego. W Skierniewicach awansowały 3 robotnice na majstrów w hucie szkła, i w fabryce „Dykta”. W Zduńskiej Woli tow. Irenę Ceglowską wybrano przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej. W tejże miejscowości jedna z robotnic awansowała na majstra. W Fabianicach prezydentem miasta wybrano kobietę tow. Sulęję Lucynę. Ponadto w PZPB trzem kobietom robotnicom powierzono postępniki majstrów. W Kutnie wiceburmistrzem miasta została tow. Kościusko dotychczasowa przewodnicząca Zarządu Powiatowego LK. Ponadto zgłoszone 3 wnioski awansu kobiet nauczycielek na stanowisko pod-

inspektorów w powiatach Piotrków, Kutno i Opoczno.

Zainteresowanie społeczeństwa pracami Ligi Kobiet i osiągnięciami ruchu kobiecego jest duże. Na licznych odbytych z okazji dnia 8 marca akademiach składano meldunki o osiągnięciach w pracy. Proste i serdeczne przemówienia chłopek i robotnic, podkreślające solidarność kobiet polskich z siłami walczącymi o pokój i postęp na całym świecie spotykały się z wielkim entuzjazmem zebranych. Spodziewamy się, że wzmocniona praca organizacyjna Kobiet podjęta z okazji dnia 8 marca przyczyni się do pomnożenia szeregów organizacji kobiecych i wpłynie na podniesienie świadomości politycznej najszerzych warstw narodu.

Królikowska Leokadia
Korespondent „Głosu”

Nasi korespondenci piszą

Kobiety łódzkie godnie uczciły swój dzień

Z okazji Międzynarodowego Święta Kobiet odbyły się w całej Łodzi uroczyste akademie, w których wzięły udział przedstawicielki zakładów fabrycznych, organizacji kobiecych oraz kobiety, które zrozumiały doniosłość swego święta.

Liczne uczestnictwo zmanifestowało postępną postawę polskiej kobiety, świadomej swych dążeń i celów — kobiety, kroczącej na drodze do socjalizmu, i zadokumentowało podjęciem wojennym, że kobieta polska, jako uświadomiona obywatelka, bezwzględnie będzie kontynuowała walkę o pokój na świecie i swoje prawa i pozycję w społeczeństwie.

W różnych ośrodkach akademie różny miały przebieg. Tak na przykład kobiety z PZPB Nr 1 uczciły święto swoje czystym. Zorganizowały one 25 zespołów współzawodniczych i stały do walki produkcyjnej o ilość i jakość. W zakładach PZPJG Nr 1 sala świetlicy nie mogła pomieścić tłumów, pragnących zmanifestować swój akces do walki o pokój i wyzwolenie kobiety. Po wygłoszonym referacie i stwierdzeniu powiększe-

nia się koła Ligi Kobiet, świadczącym o wzrastaniu świadomości organizacyjnej kobiety — zostało wręczonych 10 nagród pieniężnych przodownikom pracy produkcyjnej i społecznej. Akademia zakończyła się częścią artystyczną, oraz odczytaniem rezolucji, stwierdzającej silną postawę kobiety w walce o socjalizm i pokój. Rezolucja ta wysłana została do ob. prezydenta B. Bieruta oraz do Światowej Federacji Kobiet.

Nie mniej uroczysty przebieg miały akademie w PZPW Nr 36 i w Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. dr. Więckowskiego, gdzie w części oficjalnej referentki podkreśliły wkład kobiety w odbudowę odrodzonego państwa polskiego i konieczność wzorowania się na kobietach Związku Radzieckiego, by wytrwale dźwirić zwycięż, którą kobieta polska otrzymała, a o którą walczyły kobiety krajów kapitalistycznych.

Godnie dzień swój uczciły także pracownice umysłowe w „Textilimport”, w Centrali Tekstylnej oraz sądowniczki łódzkie. W części oficjalnej referentki wysłane zostały depesze i rezolu-

cje do OZN, prezydenta Bieruta i Świat. Federacji Kobiet. Wyrażały one gotowość do walki z siłami faszystowsko-kapitalistycznymi o pokój i prawo kobiety i matki oraz przesyłały gorące pozdrowienia walczącym kobietom Chin, Grecji i ciemnonym przez krwawy reżim Fran-

- Korespondenci „Głosu Robotniczego”
- A. Góberczak — CKSW.
 - J. Mągielewska — PZPW nr 36
 - J. Karolczak — ZPO im. dr. Więckowskiego
 - J. Matysiak — PZPB Nr 1
 - T. Smulski — PZPJG Nr 1
 - S. Frenkel — „Textilimport”

Liga kobiet opiekuje się matką i dzieckiem

Liga Kobiet specjalnie dużą wagę i troski poświęca sprawie opieki nad matką i dzieckiem. W ubiegłym roku prowadzono 42 izby dworcowe, przez które przeszło ponad 254 tysięcy dzieci i matki, 15 żłobków, z których korzystało 327 dzieci. Poza tym uruchomiono jeden własny dom matki i dziecka, oraz je-

dną poradnię dla kobiet i dzieci, 2 schroniska dla kobiet i 18 przedszkoli. Liga Kobiet prowadziła ponadto 16 kolonii, 12 półkolonii i 1 dom turnusowy. Przedstawicielki kobiecej organizacji brały czynny udział w całym kraju w organizowaniu wezasów letnich i kolonii dla dzieci.

Zwarte szeregi bojowniczek pokoju List kobiet amerykańskich do Polek

Związek Kobiet Amerykańskich przesłał do Zarządu Gł.

Ligi Kobiet w Polsce list, w którym wyraża swoją nieugiętą wolę walki o pokój wraz z wielomilionową armią członkiń SDFK.

List, który dotarł do Polski z dużym opóźnieniem, podaje my w całości:

Drogie Przyjaciółki!

W dniu 8 marca Kongres Kobiet Amerykańskich łączy się z Wami i pozostała 81-milionowa potężna armia kobiet ze Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w walce o pokój. Jesteśmy dumne, że Międzynarodowy Dzień Kobiet zapoczątkowany w Stanach Zjednoczonych i dziś zwracamy się do Amerykanek, aby znów wzięły w nim udział.

Zadamy, aby ogromne sumy wydawane przez nasz rząd dla przygotowania nowej wojny światowej były użyte dla podniesienia stanu zdrowia, poziomu kształcenia dzieci i stępy życiowej ludności.

33-osobowa delegacja Amerykanek przywiozła z II Kongresu SDFK bogate doświadczenia. Korzystając z

nich będziemy z tym większym optymizmem pracować i mobilizować Amerykanki do ważnych zadań. Zgodnie z decyzją Kongresu będziemy obchodzili dzień 8 marca pod hasłem pokoju.

Odczuwamy głęboko naszą odpowiedzialność nie tylko wobec Amerykanek, lecz i wobec kobiet Chin i Grecji, będących w stanie wojny i wobec uciskanych krajów kolonialnych, wobec Hiszpanii i tych wszystkich, którzy przeżyli straszliwą drugą wojnę światową.

Urządzamy zebrania w całym kraju i korzystamy z każdej sposobności popularyzowania walki o pokój światowy w radio i prasie.

Dążymy do zakazania używania bomby atomowej.

Amerkanki mają wspaniałe tradycje walki o prawa kobiet. Dziś w duchu tych tradycji będziemy walczyć o najwęższe ze wszystkich praw — o prawo do życia.

Z braterskim pozdrowieniem

(—) Dr. Gene Weltfish przewodnicząca.

Kobiety uczą się fachu



W całym kraju odbywają się kursy przygotowujące do różnorodnych zawodów niewy-

kwalifikowane kobiety. Oto uczestniczki kursu, uczące się trudnej sztuki sporządzania kapeluszy.

Jak się UBRAĆ



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom wzory wiosennych płaszczy, kostiumów, sukien i bluzek.

Na pierwszym rysunku widzimy model popołudniowej strojnej sukienki wykonanej z granatowego jedwabiu. Przybraniem jej są pliski nakładane z białego jedwabiu. Suknia składa się z gładkiego przedłużonego stanika i plisowanej spódniczki.

Kostium sportowy wykonany jest z dwóch tkanin. Spódnicę uszyjemy z gładkiego materiału,



zakiet z tkaniny w paski lub kratę. Tęgo rodzaju ubiór może być sporządzony z dwóch używanych części garderoby. Ze starego płaszcza powstanie zakiet, z przykrótkiej sukienki — spódnica.



Uwidoczniony na następnym obrazku płaszczyk sporządzony jest z tkaniny o wzorze szkockiej kraty. Model ten jest bardzo odpowiedni dla młodych dziewcząt.

Na ostatnich rysunkach widzimy modele dwóch bluzek i pizamy. Podobne ubiory wykonać możemy nie uciekając się do pomocy krawcowej własnymi siłami w domu.

UBEZPIECZALNIA UBEZPIECZALNIA UBEZPIECZALNIA

Rola organizacji partyjnej Ubezpieczalni w usprawnieniu lecznictwa na terenie Łodzi

Jak wynika z protokołów zebrań organizacji partyjnej przy Ubezpieczalni Społecznej — Obwód Południowy, towarzysze z Ubezpieczalni zajmują się wyłącznie sprawami organizacyjnymi — sprawdzają, kto i jak płaci składki, jak

przedstawia się kolportaż prasy partyjnej itp. Zapominają o tym, że należy szeroko uświadamić towarzyszy, jak sami powinni pracować i jak trzeba wskazywać drogę pracownikom bezpartyjnym, aby szli śladami towarzyszy.

zów, zorganizowali współzawodnictwo, wykonują i przekraczają plany produkcyjne, radzą nad tym, jak usprawnić produkcję, tak, by jak najszybciej doprowadzić do dobrobytu mas pracujących. Pracownicy Ubezpieczalni powin-

nić za wzorem klasy robotniczej Łodzi i na przemysłowych naradach szukać dróg usprawnienia swojej pracy.
Eugenia Dankowska
korespondent fabryczny „Głosu” z „Wólczańki”

W przychodni u dentysty

Już we wczesnych godzinach rannych przed gmachem ośrodka przy ul. Leczniczej gromadzą się tłumy ludzi, mężczyźni i kobiety często z małymi dziećmi na rękach — mkną i marzną przed gmachem tak długo aż dopiero o godzinie 7.30 otworzą się „wrota” przychodni. Śnieżni zębicy zajmują miejsca w „kolejkach” — matki z dziećmi na kocykach, bo nie mają siły rozpychać się. Stała się rzecz, że w tej „kolejce”, aby dostać numerka do lekarza-dentysty. Okazało się, że ci, co przychodzą po raz pierwszy tylko w znikomym stopniu są przyjmowani, natomiast ci, którzy są w trakcie leczenia, dostają się bez numerków. Wiele osób po kilkakrotnym bezowocnym usiłowaniu dostania się do dentysty decyduje się zabić chory wyrwać tylko dlatego, że rwanie zębów odbywa się również poza kolejką.

W poczekalni zwróciła moją uwagę zapłakana kobieta. Kiedy spytałem ją o powód płaczu, opowiedziała mi, że dr Bańkowska zapomniała jej zębów, który w dalszym ciągu boli. Kiedy dzisiaj zwróciła się do lekarza, żeby może zmienić plombę na porcelanową, otrzymała pogardliwą odpowiedź: „Nie dziwila bym się, gdyby to kto inny zażądał takiej plombi, ale robotnica!” Nazwisko w ten sposób potraktowanej przez lekarke ko biety brzmi Kazimiera Kurzanowska, zamieszkała przy ulicy Nowozarzewskiej 12.
Leon Kaczyński
korespondent „Głosu” z Państwowego Browaru „Łódzki Zdrój”

Towarzysz Andrzejak, sekretarz organizacji podstawowej w Ośrodku na Leczniczej powinien zmienić porządek dnia zebrań. Ale przed sprawami organizacyjnymi niech znajdą się sprawy wychowawcze i ideologiczne. Przed pracownikami Ubezpieczalni na zebraniach powinny stać konkretne zadania chwili bieżącej, po winno mówić się o tym, jak usprawnić pracę w Obwodzie, by nie było „kolejek”, by ubezpieczonego szybko i celowo leczyć. Powinno się omawiać tak, jak to się dzieje w innych instytucjach akcje podjęte przez rząd i fabryki, zapraszając na narady robotników łódzkich fabryk, by nawiązać z nimi ścisły kontakt, by mogli się swobodnie wypowiedzieć na temat tego, jak funkcjonuje Obwód, jakie ma błędy i jakie braki.

Tymczasem organizacja partyjna zadawała się tym, że „skrzyńki życzeń” są puste i puszcza mimo uszu liczne żale i narzekania na Ubezpieczalnię, jakie padają na zebraniach dzielnicowych.

Dowodem tego, że organizacja partyjna, Dyrekcja i Rada Zakładowa potrafią zdobyć się na rzetelny wysiłek i dobrze pracować, była ostatnia akcja w Łodzi. Zmobilizowano większość lekarzy, dostarczono środków lokomocji, względnie opłacono taksówki, byleby tylko lekarz mógł obsłużyć jak największą liczbę chorych.

Robotnicy łódzkich zakładów podnieśli fabryki z gru-

Władzom Ubezpieczalni Społecznej ku uwadze

Niemal na wszystkich konferencjach dzielnicowych, na naradach fabrycznych i zebraniach związkowych rozlegają się liczne głosy krytyki pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Głosy te, niestety, jak dotychczas natrafiają na twardy mur obojętności ze strony instytucji, której celem i zadaniem jest przeleć lecznictwo społeczne — Robotnik dla dobra którego instytucja ta została powołana, nie otrzymuje tego, do czego ma pełne prawo: szybkiej i skutecznej pomocy lekarskiej.

Wypowiedzi 6-ciu robotników, korespondentów fabrycznych „Głosu”, którzy wraz z przedstawicielem naszej Redakcji, w ubiegłą środę zwiedzili ośrodek Ubezpieczalni przy ul. Leczniczej oraz Centralę Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej, rzucają raz jeszcze jaskrawe światło na niewłaściwe metody pracy Ubezpieczalni, a jednocześnie stawiają przed organizacją partyjną, Radą Zakładową i dyrekcją tej instytucji konkretne zadania, których spełnienie z pewnością przyczyni się do pożądanego usprawnienia lecznictwa.

Z cudzych doświadczeń należy również wyciągać wnioski. Drukujemy więc także artykuł o słusznej inicjatywie partyjnej, która wprowadziła szereg ulepszeń do pracy wrocławskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Spodziewamy się, że Ubezpieczalnia w Łodzi skorzy się z naszych dzisiejszych publikacji. Najlepszą na nie odpowiedź, byłoby okiełznanie biurokracji i przejawów wszelkiej bezduśności w stosunku do chorych. A tego właśnie oczekujemy.



Już od wczesnych godzin porannych przed gmachem Obwodu — Łódź-Południe gromadzą się tłumy chorych. Bez względu na pogodę drzwi otwiera się tutaj dopiero o godzinie 7.30. Czy takie czekanie na niepewnej pogodzie nie przysparza Ubezpieczalni nowego legionu chorych.



Po numerki tłoczy się nowa cizba chorych — ilu z nich odchodzi „z kwitkiem” — czyli bez numerka.

Wędrowniacy za zębami

Ob. Józef Ratajczyk, pracownik Fabryki Maszyn Tkackich, z którym wszędzie rozmawiamy w poczekalni protezowni przy ul. Leczniczej w ośrodku Ubezpieczalni, wyjaśnił mi, dlaczego, mimo, że od roku czeka na protezę dentystyczną, do dziś dnia nie ma sztucznych zębów.

na odpowiednie sporządzenie protez dla ludzi, którzy przeszli rok na nie czekając?

Wacław Bagiński
korespondent „Głosu” z Elektrowni Łódzkiej

— W marcu — mówi ob. Ratajczyk — lekarz rejonowy chorób wewnętrznych orzekł, że przyczyną mej choroby żołądka jest zły stan uzębienia. Komisja Lekarska w pokoju Nr 4 skierowała mnie do lekarza dentysty. Po trzykrotnym zwalnianiu się z pracy i po długich oczekiwaniach w „ogonkach” pozbylem się korzeni. Następnie skierowano mnie znów na komisję lekarską — na 15 grudnia ub. r. Powiedziano mi tam, żebym się zgłosił w połowie marca bieżącego roku. Właśnie dzisiaj zgłosiłem się w przewidzianym terminie tutaj — na Leczniczą i udałem się korytarzami, pięknie oświetlonymi zębem w dzień światłem elektrycznym — na drugie piętro — znów do pokoju Nr 233. Otrzymałem żółtą kartkę i polecenie stawienia się w dniu 21 kwietnia bieżącego roku. Przeszło rok już mija, a ja zębów ani własnych, ani sztucznych nie posiadam...

Ubezpieczalnia Społeczna we Wrocławiu była do niedawna przedmiotem ostrej krytyki świata pracy. Panował tam stary, biurokratyczny styl pracy, który w żadnym wypadku nie mógł odpowiadać wymaganiom i potrzebom ludzi pracy. Przed kilku miesiącami nastąpiła w tej dziedzinie radykalna zmiana. Kierownictwo Ubezpieczalni, składające się z dużej części z ludzi obcych klasie robotniczej, zostało zmienione. Na czele Ubezpieczalni stanęli lekarze, będący jednocześnie działaczami społecznymi. Przede wszystkim powiązano pracę zakładów z klasą robotniczą. Zorganizowano szereg zebrań z udziałem fabrycznych z wytycznymi. Postulaty wysunięte na tych zebraniach rozpatrywane są na systematycznie zwoływanych na radach ubezpieczalni. W czasie narad, w których udział bierze personel ubezpieczalni oraz przedstawiciele związków zawodowych, omawiana jest w sposób krytyczny dotychczasowa praca zakładu, nakreślone są wytyczne pracy. W przystosowaniu do warunków leczniczych Wrocławia praktykuje się obecnie uproszczony sposób załatwiania pacjentów. Polega on m. in. na likwidacji zbyt wielkiej formalności stosowanych uprzednio w stosunku do chorych wymagających opieki specjalistów lub też opieki szpitalnej.

Udałem się do laryngologa do pokoju 110. Lekarz przyjmuje — jak głosi tabliczka — od 8-jej rano do 11-jej. W poczekalni było tyle osób, że wąpiłem, czy lekarz da sobie radę w ciągu tak krótkiego czasu. Niepokój mój rozwiał inni pacjenci, widocznie stali bywalcy, którzy uprzedzili mnie, że na pewno na pół godziny przed zakończeniem przyjęć, lekarz ze wszystkimi sobie poradzi. Znalazłem się i ja w gabinecie lekarza. Jeszcze nie zdążyłem wyjaśnić, co mi dolega, a już lekarz zabrał się do wypisywania recepty.

Szpitalne są w stanie objąć wszystkich chorych potrzebujących opieki. Obecnie pacjenta kieruje do szpitala bezpośrednio lekarz rejonowy; chory nie musi więc jak to bywało dawniej odbywać długich pielgrzymek od urzędnika do urzędnika. Ważną rzeczą dla upowszechnienia leczenia jest tworzenie tzw. poliklinik, skupiających lekarzy rejonowych. System poliklinik stwarza jednolitą opiekę i niezależną ubezpieczonego od indywidualnych warunków, a niejednokrotnie kaprysów poszczególnego lekarza. Polikliniki mają bogatsze urządzenia lecznicze niż mogłoby zainstalować

poszczególne lekarze domowy. Pierwszą taką poliklinika powstała z inicjatywy naszej partii w dzielnicy robotniczej. Jeszcze w r. b. powstanie jeszcze sześć ośrodków leczniczych w robotniczych dzielnicach miasta. Te ulepszenia, które powstały dzięki aktywnej działalności organizacji partyjnej ubezpieczalni, podniosły autorytet naszej partii w masach robotniczych. Działalność ta dała podstawy do dalszych ulepszeń zmierzających do uprzejmej, troskliwej i sprawnej obsługi ubezpieczonych. Daje ona pewność dalszego usunięcia zbędnych manipulacji.

»Błyskawiczne« wizyty

Opuszczając gabinet, czekałem cierpliwie, chcąc przekonać się, czy lekarz udzieli porady wszystkim oczekującym jeszcze pacjentom. Okazało się, że moi informatorzy mieli słusność: czterdzieści minut przed końcem przyjęć, ostatni pacjent opuścił gabinet. Przez te czterdzieści minut nikt już nie był badany, ponieważ ilość wydawanych numerków jest ograniczona.

Niedziałkowski Tadeusz
korespondent „Głosu” z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych

Przedmieścia wołają o nowe punkty lecznicze

Klasa robotnicza napiętnuje lekarzy uchylających się od pracy społecznej

Jest faktem powszechnie wiadomym, że punkty Ubezpieczalni przeladowane są zbyt wielką ilością chorych w stosunku do możliwości, jakimi rozporządzają. Nasza wizyta w ośrodku przy ul. Leczniczej potwierdziła ten stan rzeczy. Co jest przyczyną wielogodzinnego oczekiwania chorego na wizytę u lekarza, co jest przyczyną tego, że taki wielki tłum panuje w ośrodku?

nieznych, przede wszystkim na peryferiach. Pieniądże na to się znajdują, chociażby z ogromnych sum wpływających co miesiąc do tej instytucji ze składek za ubezpieczenia pracowników, a Zarząd Miejski z pewnością poprze wszelkie plany Ubezpieczalni w tym kierunku. Drugą przyczyną tłoku w punktach Ubezpieczalni tkwi w tym, że jeszcze nie wszyscy lekarze, mimo wezwań i apeli i ze strony Ubezpieczalni i ze strony Komisji do Usprawnienia Lecznictwa przy OKZZ nie zgłosiła się do pracy w tej instytucji, deklując się w rozmaitych urzędach i innych placówkach, w których pracują zaledwie godzinę - dwie dziennie, resztę czasu poświęcając praktyce prywatnej. Dysponujemy listą takich aspołecznych lekarzy i opinia robotniczej Łodzi, czekającej na lekarzy, damaga się jej opublikowania. Apelujemy więc jeszcze raz do lekarzy, którzy jeszcze do tej pory nie zgłosili się do pracy w Ubezpieczalni, by spełnili swój obowiązek społeczny. Nie wolno w chwili, kiedy klasa robotnicza Łodzi, czeka na lekarzy, by pewna grupa lekarzy była na usługach wyłącznie niemal inicjatywy prywatnej.

Jadwiga Wesolek
koresp. „Głosu” z Zw. Zaw. Prac. Instytucji Społ.

Papierkowa choroba

„Obserwowałem, jak odbywa się przyjmowanie chorych przez internistę doktora Hoffmana. Lu dzie w poczekalni wyrażali opinię nie pochlebną, chwając samienego lekarza. W poczekalni chirurga natknąłem się na znamieny wypadek, w którym winę ponosi nie lekarz, ale biuro ośrodka. Ob. Krawczyk Stefan — pracownik PZPB Nr 4, został skierowany na komisję lekarską (chirurgiczną). W tym celu musiał przedstawić swoją kartę chorobową, którą lekarz-chirurg przesłał poprzednio do biura,

prowadzącego ewidencję chorych. Okazało się jednak, że u rzędnik w ciągu przeszło 2 i pół godzin, nie mógł znaleźć niezbędnej karty chorobowej — tak ją dobrze schował. Nie wiem nawet, kiedy i czy karta odnalazła się, bo już nie mogłem dłużej czekać. Wspomniany urzędnik powinien zastanowić się, czy przypadkiem niezbyt długo trwa załatwianie jednego pacjenta. Józef Janicki
korespondent „Głosu” z PZPB i W Nr 22

Ubezpieczalnia wrocławska — wzorem dla Łodzi

Ubezpieczalnia Społeczna we Wrocławiu była do niedawna przedmiotem ostrej krytyki świata pracy. Panował tam stary, biurokratyczny styl pracy, który w żadnym wypadku nie mógł odpowiadać wymaganiom i potrzebom ludzi pracy. Przed kilku miesiącami nastąpiła w tej dziedzinie radykalna zmiana. Kierownictwo Ubezpieczalni, składające się z dużej części z ludzi obcych klasie robotniczej, zostało zmienione. Na czele Ubezpieczalni stanęli lekarze, będący jednocześnie działaczami społecznymi. Przede wszystkim powiązano pracę zakładów z klasą robotniczą. Zorganizowano szereg zebrań z udziałem fabrycznych z wytycznymi. Postulaty wysunięte na tych zebraniach rozpatrywane są na systematycznie zwoływanych na radach ubezpieczalni. W czasie narad, w których udział bierze personel ubezpieczalni oraz przedstawiciele związków zawodowych, omawiana jest w sposób krytyczny dotychczasowa praca zakładu, nakreślone są wytyczne pracy. W przystosowaniu do warunków leczniczych Wrocławia praktykuje się obecnie uproszczony sposób załatwiania pacjentów. Polega on m. in. na likwidacji zbyt wielkiej formalności stosowanych uprzednio w stosunku do chorych wymagających opieki specjalistów lub też opieki szpitalnej.

Udałem się do laryngologa do pokoju 110. Lekarz przyjmuje — jak głosi tabliczka — od 8-jej rano do 11-jej. W poczekalni było tyle osób, że wąpiłem, czy lekarz da sobie radę w ciągu tak krótkiego czasu. Niepokój mój rozwiał inni pacjenci, widocznie stali bywalcy, którzy uprzedzili mnie, że na pewno na pół godziny przed zakończeniem przyjęć, lekarz ze wszystkimi sobie poradzi. Znalazłem się i ja w gabinecie lekarza. Jeszcze nie zdążyłem wyjaśnić, co mi dolega, a już lekarz zabrał się do wypisywania recepty.

Nową gospodę dla ludzi pracy

otwiera dzisiaj PSS przy ul. Piotrkowskiej 191

Idąc konsekwentnie po linii organizowania dalszych jadłodziennych obiadów, PSS otwiera w dniu 19 marca (sobota) o godz. 10 przy ul. Piotrkowskiej 191 trzecią z kolei gospodę. Odnowiona i ładnie urządzona gospoda będzie czynna codziennie od godz. 10 do godz. 18. Wydawane będą obiady popularne w cenie zł. 65 — za obiad.

Przewidziane jest wydawanie 500 takich obiadów dziennie. Oprócz obiadów popularnych można też będzie spożywać obiady klubowe w cenie 135 zł (około 150 obiadów dziennie). Poza tym już od godz. 10 będzie w gospodzie czynny bar, bogato zaopatrzony w dania gorące i zimne (w cenie 50 — 75 zł.).

Interpelacje naszych Czytelników

Prosimy o uporządkowanie ulicy Czartoryskiego

Obywatelu Redaktorze! Uprzejmie prosimy o umieszczenie w „Głosie Robotniczym” naszej prośby, ponieważ wiemy, że interwencja pisma robotniczego bardzo wiele znaczy.

szego przystanku tramwajowego. Już w roku ubiegłym obiecywano nam uporządkowanie ulicy. Dokonano nawet pomiarów. Na tym, niestety, skończyło się.

Chcemy za pośrednictwem „Głosu” zwrócić się do Zarządu Miejskiego z prośbą o wybrukowanie, ewentualnie wyszlakowanie ulicy Czartoryskiego (boczna ulicy Srebrzyńskiej). Na ulicy tej mieszkają przeważnie ludzie pracy, a prócz tego miesi się tu przedszkole RTPD. Podczas jesiennych i wiosennych roztopów, dorośli i dzieci muszą brnąć po kostki w błocie, by dostać się do najbliż

Prosimy o łaskawą interwencję. Mieszkańcy ulicy Czartoryskiej
Od Redakcji:
W państwowym planie inwestycyjnym dla miasta Łodzi przewiduje się ogromne sumy nad doprowadzeniem do porządku dzielnic robotniczych. Polecamy prośbę mieszkańców ulicy Czartoryskiej uwadze Zarządu Miejskiego.

Z życia partii

UWAGAI Akademicy członkowie PZPR przy Wydziale Prawnym:
Dziś, dnia 19. III. br. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu Dzielniczy Śródmieście, Piotrkowska 53 zebranie Koła, z referatem pt. „WALKA O PARTIĘ MARKSISTOWSKĄ”. Od godz. 18.30 dzielnicownicy będą pobierać składki i opłaty na Dom Partijny. Obecność członków obowiązkowa.

UWAGAI Akademicy członkowie PZPR przy Wydziale elektrycznym i Włókienniczym PL.
Dziś, dn. 19. III. o godz. 19.00 w lokalu partyjnym przy ul. Piotrkowskiej 48 odbędzie się zebranie Koła.

UWAGAI Nauczyciele PZPR-owcy
W dniu 19. III. 1949 r. o godz. 19-tej w sali Gimnazjum Miejskiego, przy ul. Sienkiewicza Nr. 46 odbędzie się walne zebranie wszystkich nauczycieli PZPR.
Obecność obowiązkowa.

UWAGAI Humanści, członkowie PZPR.
W poniedziałek dnia 21. III. br. o godz. 19-tej w lokalu Dzielniczy Śródmieście odbędzie się zebranie Koła. Obecność obowiązkowa. Wszyscy proszeni są o przygotowanie się do uregulowania składek i opłat na „Wspólny Dom”.

Co nowego w ZMP

UWAGAI ZMP-owcy Dzielniczy Włókienniczy.
W rocznicę uchwalenia Deklaracji Praw Młodego Pokolenia Polski w dniu 19. III. 1949 r. o godz. 17.30 w sali PZPB Nr. 5 ul. Armii Czerwonej 81 odbędzie się uroczysta akademicka polączona z odsłonięciem sztandaru ZMP Dzielniczy Włókienniczy. Na akademii referat wygłosi sekretarz ZG ZMP kol. Lucjan Motyka.

UWAGAI Humanści, członkowie PZPR.
W poniedziałek dnia 21. III. br. o godz. 19-tej w lokalu Dzielniczy Śródmieście odbędzie się zebranie Koła. Obecność obowiązkowa. Wszyscy proszeni są o przygotowanie się do uregulowania składek i opłat na „Wspólny Dom”.

Robotnicy, literaci i dziennikarze organizują wspólny wieczór dyskusyjny

„Statek Derbent” — to tytuł powieści radzieckiego pisarza Jurij Krymowa. Tematem jej jest ruch stachanowski w Związku Radzieckim, blaski i cienie początków tego ruchu i wreszcie jego całkowite zwycięstwo.

Przedownicy łódzkich fabryk włókienniczych otrzymali egzemplarze tej ciekawej powieści od Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Włókienników. Powieść Krymowa wzbudziła duże zainteresowanie wśród robotników.

Główny Komitet Współzawodnictwa w połowie kwietnia br. zorganizuje wspólny wieczór dyskusyjny, w którym wezmą udział przedownicy pracy z łódzkich fabryk literaci i dziennikarze robotniczy. Dyskusja toczyć się będzie dookoła tematyki powieści „Statek Derbent”, a celem jej będzie wspólna wymiana zdań nie tylko w związku z treścią powieści, ale również w związku z ruchem współzawodnictwa pracy w Związku Radzieckim i u nas. (m)

Tanie zabawki i materiały piśmienne sprzedawane będą w sklepach PSS

Aby sprawić więcej radości naszym dzieciom, dając im do rąk ładną, dobrą i taną zabawkę do zabawy i nauki, PSS urządza w okresie od 20. III. do 31. III. wielkanocnych miesiąc sprzedaży zabawek. Zabawki będą sprzedawane po cenie hurtowej w następujących sklepach:

Dom Towarowy Nr. 1 — Piotrkowska 100, Hala Towarowa — Pl. Barlickiego 1, Skł. papier, zabawek. Nr. 276 — 17 stycznia 6 — Zgierz Skł. papier, zabawek. Nr. 313, ul. Pabianicka 179 (Ruda Pabianicka).

Rodzice i opiekunowie znajdą w tych sklepach bardzo bogaty wybór zabawek dla dzieci najmłodszych, a dla dzieci starszych — rozmaite ciekawe gry towarzyskie. Są też zabawki dla „małych majstrów” — modele do składania motorów, samolotów, motocykli itd. poza tym budownictwo drewniane i motorowe.

Oprócz tego w sklepach PSS, gdzie sprzedaje się artykuły papiernicze, młodzież może otrzymać zeszyty 14-to kartkowe w cenie 7 zł. za zeszyt.

Produkcja mydła stale wzrasta

14 fabryk podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego dostarczyły w r. b. na rynek 26.820 ton mydła do prania, a ponadto pewne ilości mydła toaletowego oraz 2.700 ton mydła tekstylnego.

Wytwórczość mydła w ciągu lat ubiegłych wykazuje stały wzrost. O ile w r. 1946 przemysł państwowy zdołał dostarczyć zaledwie 1.700 ton tego artykułu, produkcja w roku

1947 wzrosła do 6.715 ton, a w r. ub. do 19.000 ton.

Również proszek do prania produkowany jest w znacznych ilościach. W roku 1947 dostarczono ludności 14.000 ton tego artykułu, w r. ub. — 20.000 ton, a plan na r. b. przewiduje produkcję 21.000 ton proszku o dwukrotnie zwiększonej zawartości mydła, co nie wpłynie na cenę tego artykułu.

Ze sportu

Co nas jutro czeka?

Krótki przegląd imprez sportowych w Łodzi i województwie łódzkim

Inaugurację spotkań ligowych wyznaczono na dzień jutrzejszy. Tak się niefortunnie złożyło, że mistrz Łodzi w boksie rozpoczyna również jutro mecze o tytuł mistrza Polski na rok bieżący. Spotkania te odbędą się prawie równocześnie, bowiem pięcioraz rozpoczynają walki o godz. 11-tej a piłkarze w pół godziny później.

Zawody te odbywać się będą w sobotę o godz. 14-tej do 22-tej i w niedzielę od godz. 12-tej równie do późnego wieczoru.

PIŁKA NOŻNA

LKS Włókiennik podejmuje wicemistrza Polski Gwardię-Wisłę z Krakowa. Drużyna Gracza i Kohuta jest groźnym przeciwnikiem dla łodzian. Zwyciężyć w pierwszym meczu jest przyjemnie, są to bowiem dobre horoskopy na przyszłość. Gospodarze muszą posiadać dużo hartu i wyszkolenia technicznego, aby z zawodów tych wyjść obronną ręką. Cała Łódź sportowa życzy im uzyskania jak najlepszego wyniku w niedzielę.

starannie przygotował się do meczu ze stołeczną Gwardią. Łodzianie posiadają szanse na uzyskanie zwycięstwa. Wystąpią oni w najsilniejszym swym składzie. Ponieważ forma obecna Gwardii nie jest zbyt wysoka, pierwszy mecz winien zakończyć się porażką gości. Zawody odbędą się w hali PKS-u u zbiegu ulic Wólczańskiej i Skorupki.

TENIS STOŁOWY

Pomijając te poważne imprezy, mamy jeszcze do zanotowania półfinałowe mecze w tenisie stołowym o mistrzostwo Polski.

BOKS

Klub sportowy Zryw bardzo

Nasi szkodnicy

Do szkodników w sporcie zaliczyć należy wszystkich tych, którzy podważają albo wypaczają podstawowe ideały sportu i życia sportowca. Wiele jest gatunków szkodników sportowych. Wyliczymy na tym miejscu tylko najbardziej typowych. Do nich niewątpliwie należą:

1. Zawodowi „kaperowicze” — „łowcy głów”: pod tym mianem rozumiemy działaczy klubowych, którzy bez istotnej potrzeby i nieuczciwymi sposobami starają się odciągnąć zawodników innych klubów do własnego.
2. Fanatycy klubowi, którzy poza własnym klubem nie widzą nigdzie indziej sportu, wartości organizacyjnych, wyniku i sensu pracy sportowej.
3. Działacze sportowi typu „kretaczy”, którzy nie wyobrażają sobie prostolinijnego, uczciwego załatwienia jakiegokolwiek sprawy; ten typ musi wszędzie i zawsze wietrzyć zasadkę na niego i klub przygotowaną, stąd rodzi się u niego konieczność zakulisowego, „dyplomatycznego” załatwienia najprostszyc spraw.
4. „Pieniacze” sportowi, którzy dla „zasady”, walczą o każdą sprawę, niepomijając obrót przyjmującą dla ich klubu, choćby ona była najczystsza pod słońcem.
5. Fanatycy kibice, którym „miłość” swych barw klubowych przesłania możliwość powzięcia jakiegokolwiek obiektywnego sądu.
6. „Mecenas” sportu z nieprawdziwego zdarzenia, którzy z „miłości do sportu” upijają graczy, wręczają „dodatki nagrody” (pieniądze) swym pupilom i przewracają im w głowach z powodu sukcesów: „mecenas” stanowią ponadto groźno ludzi, które urabia w sposób „szepcany” zła opinie o klubie, działaczach, instruktorach, kierownikach i zawodnikach.

Co usłyszymy przez radio

7.25 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 8.00 Skróty wiadom. dziennika porannego, 8.05 (Ł) Progr. lok. na dziś, 8.06 (Ł) „Pierwszy etap akcji „H”, 8.15 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 8.30 „Daleko od Moskwy”, 8.55 Muzyka por., 9.15 Audycja Zw. Naucz. Polskiego, 9.30 „Wszelchnica Radiowa”, 9.50 (Ł) Koncert życzeń (cz. III), 10.40 PRZERWA, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) „Kabaret Paryski”, 22.00 „Karnawał Robotniczy”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Dc. „Karn. Robotniczego”, 0.50 Program na dzień następn., 1.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. IV), 1.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 16.15 „O młodych sportowcach czeskich”, 16.30 Audycja świełlicowa, 16.45 „Przy sobocie po robocie”, 17.45 drugi dziennik południowy, 18.15 Koncert Orkiestry Koła Muzyków PZPR, 18.45 Audycja Komisji Centralnej Związków Zawodowych, 19.00 „Wieczór Mickiewiczowski”, 19.30 Utwory Benjamin Brittena, 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 20.50 „W laboratorium najstarszego uczonego radzieckiego”, 21.00 Koncert, 21.45 „Kabaret Paryski”, 22.00 „Karnawał Robotniczy”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Dc. „Karn. Robotniczego”, 0.50 Program na dzień następn., 1.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. IV), 1.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

KAIR (obsł. wł.) Mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej odbędą się definitywnie w Kairze w dniach 5 — 12 maja br. Do obecnej chwili do turnieju zgłosiły się: Francja, Czechosłowacja, Włochy, Jugosławia, Liban, Grecja i Portugalia.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka ręczna: sala YMCA: zawody siatkówki męskiej o mistrzostwo kl. B. okręgu łódzkiego, godz. 18-ta: ZSK — Włókiennik Zgierz, Metalowiec — PKS Pabianice, Widzew — Boruta Zgierz, Włókiennik Zgierz — PKS, Boruta — Włókiennik Zgierz, Zryw — ZSK.

Tenis stołowy: sala przy ul. Pogotowskiego 82, godz. 14-ta półfinały drużynowych mistrzostw Polski. Startują: Gdańsk, Olsztyn, Lublin II, Warszawa II, Poznań, Pomorze, Łódź I.

Poranek symfoniczny

W niedzielę, 20. III, godz. 12.15 odbędzie się w Filharmonii Miejskiej (Narutowicza 20) XIX Popularny Poranek Symfoniczny. Wystąpią gościnnie: Roman Mackiewicz — dyrygent i Aleksander Polewicki — skrzypce. W programie poranku m. in. melodyjny Koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego oraz II-ga Symfonia D-dur Beethovena. Bilety w cenie od zł. 33 — do zł. 220 — sprzedaje kasa Filharmonii codziennie od 10 do 13.

DIŻURY APTEK

W dniu dzisiejszym diżurują następujące apteki:
11-go Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzebowski, Jaracza 32 Krasiński, Stalina 50 — Łuszczewska, Kałna 54 — Krych, Kopernika 26 — Ryte, Piotrkowska 67 — Wagner.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcelliego pt. „Bankiet”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 16.00 i 19.15 dwa przedstawienia współczesnej sztuki amerykańskiej Arthura Millera pt. „Synowie”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

TEATR LALEK R.T.P.D. Nawrot 27.

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „Pinokio”.

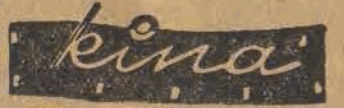
W niedzielę i święta godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 2.

W sobotę dn. 19. w niedzielę dn. 20. III. o godz. 19.30, sztuka w trzech aktach Sz. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ” w reżyserii Izydora Kamińskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19.15 komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU” Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.



ADRIA — „Wielkie Nadzieje”, BAŁTYK — „Wielka Nagroda”, BAJKA — „Zagubione Dni”, GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 12”

HEL — (dla młodz.) „Zaklęta Narzeczoną”, MUZA — „Skarb”, POLONIA — „Nikt nic nie wie”, PRZEDWIOSNIE — „Aliszer Nawoli”.

ROBOTNIK — „Zamiec Śnieżna”, ROMA — „Siódma zastawa”, REKORD — Dla młodz. „Wyspa skarbów”, dla dorosł. — „Lekomyślna siostra”, STYLOWY — „Znak Zorro”, SWIT — „Ojczyzna”, TWIT — „Jasna droga”, TATRY — „Zuch Dziewczyna”, SŁOŃCA.

WISŁA — „Rudzielec”, WOLNOŚĆ — „Jasna droga”, WŁOKNIARZ — „Renegat”, ZACHĘTA — „On czy ona”.

KURS JĘZYKA ROSYJSKIEGO

W dniu 24. b. m. o godz. 17-tej nastąpi otwarcie drugiego kursu języka rosyjskiego dla zaawansowanych, przy Okręgu Ośrodku Dykt. Naukow. jez. ros. w Łodzi, przy Al. Kościuszki 71.

Teodor Dreiser 69 Tragedia Amerykańska

Nie można powiedzieć, żeby Clyde okazał tyleż zaufania Jephsonowi, co i Belknappowi, co nie mogło oczywiście przychylnie usposobić pierwszego, mimo to jednak Clyde wyczuł w nim zapal ku sprawie i wielkie zawodowe, a może nawet emocjonujące zainteresowanie. Po chwili więc patrzył na młodszego prawnika częściej niż na Belknappa, czując, że on więcej zrobił może dla niego.

— Odczuwał pan chyba, że listy, które do pana pisała panna Alden, były silne w wyrazie? — zapytał Jephson po wysłuchaniu historii Clyda.

— Tak, czułem to.

— Są smutne i mogą wzruszyć każdego, kto nie zna wszystkich faktów. Mogą źle usposobić sad do pana, zwłaszcza w porównaniu z listami panny Finchley.

— Pewnie — odrzekł Clyde — Roberta wszakże nie zawsze była taka. Zmieniła się tak bardzo, gdy znalazła się... w kłopotcie. Chciałem, żeby mi dała spokój, i wtedy pisała takie listy.

— Wiem, wiem. To jest właśnie punkt, nad którym musimy się dobrze namyślić i może nawet użyjemy go w obronie. Gdybyśmy mogli w jakiś sposób dostać te listy — zwrócił się do Belknappa. — Żyłeś pan jednak z nią coś około roku — spojrzal na Clyda — prawda?

— Tak.

— Czy przez cały czas pożycia z nią, a może przedtem, nie zauważył pan, by miała inny stosunek z jakimś innym młodym człowiekiem?

Clyde zorientował się, że Jephson nie zawahał się podsunąć mu myśli, która mogłaby ułatwić obronę. Nie przyjął jej jednak z zapalem, przeciwnie, odpowiedział z niekłam-

nym oburzeniem. Jakżeby mógł, znając czysty charakter Roberta, posługiwać się takim kłamstwem? Nie chce korzystać z takiej insynuacji i nie będzie zeznawał fałszywie!

— Nie. Nie słyszałem nigdy o czymś podobnym. A nie tylko nie słyszałem, lecz wiem na pewno, że nie miała nikogo!

— Doskonale! to się ustala! O ile sędzić mogę z jej listów, mówi pan prawdę. My jednak musimy znać fakty, a wielkie to miałoby znaczenie dla pana, gdyby było inaczej.

Clyde nie był pewien, czy ten prawnik chce zwrócić jego uwagę na wartość tego pomysłu, czy nie sądził jednak, że nie warto się nad nim zastanawiać. O, gdyby ten adwokat chciał go wziąć w obronę. Tak inteligentnie wygląda!

— Chciałbym jeszcze pana o coś spytać — odczuwał się znów Jephson tym samym twardym, inkwizytorskim tonem, wyczuł w tym wszelkiego współczucia czy litości. — Czy przez cały czas znajomości z panem lub jeszcze przed związaniem ściślejszych stosunków czy też potem nie pisywała do pana jakich przykrych, groźących czymś listów?

— Nie, proszę pana, nigdy nic podobnego nie pisała. Prócz tych paru ostatnich... rzeczywiście ostatnich...

— A pan pisywał do niej?

— Nie. Nie pisywałem nigdy.

— Dlaczego?

— Po co? Pracowała ze mną w fabryce, widywaliśmy się ciągle, a teraz, gdy wróciła do domu, bałem się trochę...

— Rozumiem.

W dalszym ciągu swego zeznania Clyde jednak opisał Roberta jako osobę nie zawsze odznaczającą się łagodnym charakterem. Bywała w swych zamierzeniach stanowcza i uparta. Nic ją nie obchodziło, że zmuszając go do małżeństwa z sobą rujnuje mu przyszłość pod każdym względem, że on straci przez nią posadę, z której przecież mógłby dawać i na jej utrzymanie. Jej upór właśnie przyczynił się do całego tego nieszczęścia... Panna Finchley zaś — w głosie tego można było wyczuć wielki entuzjazm, na co Jeph-

son zwrócił uwagę — gotowa była wszystko dla mnie poświęcić!

— Kochał więc pan naprawdę gorąco pannę Finchley?

— O, tak!

— I przestał pan kochać zupełnie Robertę po poznaniu się z tamtą?

— Naturalnie. Nie mogłem jej już kochać.

— Rozumiem — mruknął Jephson, uroczyście kiwając głową, a myśląc, że za żadną cenę sad się o tym dowiedzieć nie może. Może i lepiej będzie przychylić się do zdania Belknappa o tym wzburzeniu umysłowym Clyda, a łatwo to będzie można wytłumaczyć trudną sytuacją, w jakiej znalazł się ten chłopiec.

— Mówił pan coś, że gdy tego dnia znalazł się pan z nią w łódce, przysłała jakaś chwila, kiedy pan nie wiedział, co się z nim dzieje i niechcący ją wtedy uderzył.

— Tak, proszę pana. Naprawdę tak było.

Tu Clyde znów obszernie wytłumaczył dziwny stan swego ducha tego dnia.

— Wierzę, wierzę panu — odrzekł Jephson, jakkolwiek daleki był od tego, żeby mu wierzyć zupełnie. — Niech pan jednak zrozumie, iż żaden sąd rozważający wszystkie okoliczności nie uwierzy panu... Jest tyle rzeczy niezrozumiałych i my nie będziemy mogli ich wytłumaczyć. Sam nie wiem, co z tym zrobić... — zwrócił się znów do Belknappa. — Te dwa kapelusze... walizka... chyba, że stanęliśmy na gruncie chorobliwego stanu. Nie wiem jeszcze sam... Czy w pańskiej rodzinie nie zdarzyły się wypadki umysłowej choroby? — spytał Clyda.

— Nie, proszę pana. Nie słyszałem przynajmniej o tym nigdy.

— Czy żaden stryj, wuj a może dziadek nie miał takich szalonych pomysłów albo coś podobnego?

— Nigdy o niczym podobnym nie słyszałem.

— A jak pan sądził, czy pańscy krewni tutaj bardzo byliby niezadowoleni, gdybym zwrócił się do nich z tym pytaniem?